

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.  
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu  
Sekretariat czynny od godz. 4-6 po południu.

## Exposé ministra Kwiatkowskiego we Lwowie

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Min. Kwiatkowski, wybrany jak wiadomo do Sejmu ze Lwowa, przybędzie do swego okręgu 12 b. m., aby wygłosić ekspozycję na temat polskiej sytuacji gospodarczej.

## Wojewoda Borkowski przyjeżdża do Poznania

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Monitor Polski ogłasza dawno już zapowiadaną nominację wojewody lwowskiego Borkowskiego do Poznania oraz zwolnienie ze służby na własne żądanie woj. Bnińskiego.

Wojewoda Borkowski przyjeżdża do Poznania w tych dniach.

## Nadużycie w P. U. P. P. w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 5.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Wykryto tu wielkie nadużycia w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Kierownik Urzędu Borkowski zdążył uciec. Aresztowano 6 urzędników, jego współników.

## Sensacyjne aresztowanie wśród emigracji rosyjskiej

# Na tropie spisków antysowieckich

## Śledztwo w sprawie zamachu Woyciechowskiego

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego ZSSR. Łazarewa wkracza na sensacyjne tory, co sygnalizowało już wczoraj „Hasło Łódzkie”.

Sprawa strzałów Georgij Woyciechowski uporczywie twierdzi, że nie miał żadnych współników i działał całkowicie na swoją rękę.

Wręcz inne wnioski nasuwają wyniki dotychczasowego śledztwa.

Władze bezpieczeństwa z polecenia prokuratury zarządziły wczoraj rewizję w stowarzyszeniach emigracji rosyjskiej. Wyniki rewizji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Faktem jest jednak, że ARESZTOWANO ZNAJOMEGO DZIAŁACZA EMIGRACJI PREZESA „ROSYJSKIEGO KOMITETU” SIEMIONOWA ORAZ 12 CZŁONKÓW MONARCHISTYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY

ROSYJSKIEJ W POLSCE, a mianowicie: Modrzejewa Wasyla, Czirko Mikołaja, Rudiewskiego Michała, Jegorowa Mikołaja, Piotrowskiego Ignacego, Bujalskiego Kazimierza, Siemialewicz Michała, Rykowskich Jana i Mikołaja, Piłnowa Wasylego i Ilinowa Mikołaja.

Jak się dowiaduje, dalsze aresztowania w całym kraju są spodziewane. WŚRÓD EMIGRACJI ROSYJSKIEJ ZAPANOWAŁA NIEZWYKŁA KONSTERNACJA.

## Wódz socjalizmu o Rządzie

Wywiad z marsz. Sejmu Daszyńskim

POZNAŃ, 5.5. „Dziennik Poznański” podaje wywiad z marszałkiem Sejmu, Daszyńskim, w którym rozmówca między innymi oświadcza, że jest za utworzeniem stałej większości w Sejmie, która mogłaby umocnić pozycję Sejmu.

Narazie — podkreśla pan marszałek Daszyński — Sejm współpracuje z rządem, uważając, że szukanie konfliktów wówczas, kiedy rząd stoi mniej więcej na wysokości swego zadania, byłoby niecelowe i sprzeciwiałoby się wszelkiej rozumiałej racji stanu.

# Bisping uniewinniony

Po sensacyjnym wyroku otrzymał gratulację i wiązanek kwiatów

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Proces Bispinga zakończył się wyrokiem sensacyjnym.

Po replikach stron sąd udzielił głosu oskarżonemu.

Ordynat Bisping wstał i uporządkowawszy notatki rozpoczął dłuższe przemówienie, głosem pewnym i spokojnym.

Uzupełniał on przemówienia swych obrońców, występował ostro, choć rzeczowo przeciwko niekorzystnym zeznaniom świadków, wreszcie zakończył:

„Wysoki Sądzie! Człowiek, który tyle co ja przeszedł, nie miałby sił tak walczyć o zwycięstwo prawdy jak ja walczę.

Bisping nie zabił bo nie mógł, nie umiałby i nie miał powodu zabijać. Jedno jest pewne — gdyby zabił, powiedziałby sądowi dlaczego to uczynił”.

Ostatnie słowo uczyniło duże wrażenie na sali.

Sąd udał się na naradę, która wbrew przewidywaniom trwała bardzo krótko, bo niespełna pół godziny.

## Nadprogram w kinie „Splendid”

### BILETERZY BIJĄ!

W kinoteatrze „Splendid” miał miejsce wczoraj wieczorem, nie pierwszy zresztą, incydent, charakteryzujący świetnie stosunki panujące w tym lokalu „rozrywki”.

Oto podczas przerwy jeden z bileterów popchnął w brutalny sposób jakiegoś widza, a następnie uderzył go w twarz.

Wywiązała się bójka, podczas której inni bileterzy przysli na pomoc koleżdze, bijąc najbliższych stojących gości.

Zaalarmowana policja zlikwidowała zajście.

Ogłoszono wyrok uniewinniający Bispinga, z pod zarzutu morderstwa ks. Druckiego-Lubeckiego.

Wywołało to niezwykłą sensację na sali. Obrońcy oraz szereg osób z pośród publi-

czności zaraz po wyjściu sądu, ruszyli ku ławie oskarżonego z gratulacjami.

Bisping opuścił gmach sądu z wiązanek narcyzów, ofiarowaną mu przez kogoś na sali.

## „Italia” nad bezmiarem wód północnych



„Italia” lada godzina przekroczy tę linję głębi ziemskiego, do której sięga kontakt z cywilizacją i śmiało rusza w bezmiar niezbadanych ładów i mór.  
Nieustraszony gen. Nobile ze swą załogą popegnał już „stary świat” i leci na podbój bieguna północnego.

Pierwsze najtańsze źródło zakupu! Wielki wybór towarów Bielskich ubraniowych męskich i damskich na kostiumy i płaszcze, jak również wszelkie dodatki krawieckie. Sprzedaż odbywa się również na wyplatę na bardzo dogodnych warunkach do 8 miesięcy  
M. Sziesinger, Łódź Żeromskiego 27. Telefon 71-84.

Śledztwo w sprawie Woyciechowskiego prowadzi podprokurator Guszowski.

Noc ubiegłą Woyciechowski spędził w areszcie Urzędu Śledczego.

Zachowuje się zupełnie spokojnie. Siedzi na przyzwoitym, wpatrując się bez myślnie w jeden punkt.

W nocy palił dużo papierosów. Rano po wypaleniu ostatniego, prosił o dostarczenie nowej paczki, którą dostał.

Woyciechowski zeznał, że na rogu ulic Marszałkowskiej i Wilczej znalazł się zupełnie przypadkowo. Gdy ujrzał auto poselstwa sowieckiego, machinalnie sięgnął po rewolwer i nacisnął cyngiel.

Jak się dowiadujemy, na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów omawiana będzie sprawa zastosowania surowych środków ostrożności względem emigracji rosyjskiej, nadużywającej gościny w Polsce.

## Plotki z kuluarów sejmowych

### „Zamach na posła Sypułę”

Korespondent warszawski „Hasła Łódzkiego” donosi:

W kołach parlamentarnych rozeszła się sensacyjna pogłoska, kolportowana przez posłów komunistycznych, o rzekomym zamachu na posła komunistycznego Sypułę.

Zamach miał przygotowywać jakoby radny m. st. Warszawy Siemiętkowski (t. zw. Tasiemka) z P. P. S.

## Łódź oczekuje wycieczki bułgarskiej

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Przybyła tu z Targów Poznańskich wycieczka kupców i przemysłowców bułgarskich.

Po kilkudniowym pobycie w stolicy, uda się na zwiedzanie centrów przemysłowych polski, począwszy od Łodzi.

## Dziś w numerze:

- Na tropie spisków antysowieckich. Str. 1.
- Uniewinnienie Bispinga. Str. 1.
- Krwawa zorza na Dalekim Wschodzie. Str. 2.
- Rząd nie dopuści do strajku włóknarzy. Str. 9.
- Dodatek Literacki.



# KRWAWA ZORZA WSCHODU

## Japonia wciągnięta w wir walk chińskich

LONDYN, 5.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Agencja Reutersa donosi z Tientsinu, że wczoraj powtórzyły się poważne krwawe walki uliczne w Cynanfu między żołnierzami chińskimi i japońskimi.

Przeszło 15.000 chińczyków, uzbrojonych w kulomioty, granaty ręczne i lekkie działa zaatakowało przedmieścia japońskie.

Ciężka artyleria chińska ostrzeliwała haganowym ogniem przedmieścia zamieszkałe przez japończyków i cudzoziemców.

Wojska południowe w trzech miejscach zniszczyły połączenia kolejowe na linii Cingtau - Cynanfu.

Według doniesień amerykańskich, wszyscy cudzoziemcy znajdują się w groźnym niebezpieczeństwie, wobec czego rząd Stanów Zjednoczonych wysłał 7 łodzi podwodnych na wybrzeża chińskie.

LONDYN, 5.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Reuter donosi z Tokio, że japońska marynarka wojenna wysłała cały szereg krążowników do poszczególnych portów nad wybrzeżem chińskim, a zwłaszcza do portów rzecznych Yangtse Kiang. 4-ry torpedowce wyjechały do Cingtau. Japońskie władze wojskowe skoncentrowały pociągi pancerne oraz silne oddziały artylerji.

W Japonii panuje silne podniecenie.

LONDYN, 5.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Donoszą tu z Szanghaju, że sytuacja zamkniętych w Tsinan-Fu wojsk japońskich jest bardzo krytyczna. Komendant oddziałów japońskich wysłał kilka radiotelegramów z prośbą o pomoc. Z Tientsinu wysłano kilka pociągów pancernych.

BERLIN, 5.5. Według doniesień z Pekinu, samoloty armji północnej zaatakowały dzisiaj Szanghaj, rzucając bomby na miasto.

Ogółem wyrzucono 40 pocisków, które wzniciły kilkanaście pożarów i dużą panikę.

Wobec braku doniesień z innych źródeł straty, wyrządzone bombardowaniem miasta dokładnie nie są znane.

Po wyrzuceniu posiadanego zapasu bomb samoloty wróciły nie ściągane przez nikogo do swojej bazy operacyjnej. (AW)

## Handlarze żywym towarem

### Groźna szajka w ręku policji małopolskiej

STANISŁAWÓW, 5.5 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Policja stanisławowska wpadła na trop szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem, której członkowie grasowali na terenie Małopolski.

Po długich obserwacjach udało się szajkę tę zlikwidować, przyczem w ręce policji wpadli jej przywódcy w osobach: Selmana Wekslera, Mendla Rozenberga i Markusa Diamanda.

Stwierdzono, że zawierali oni znajomości z piękniemi, młodemi kobietami, nakaniając je do porzucenia rodziny, dla kariery na szerokim świecie.

W Stanisławowie posiadali fikcyjny sklep towarów bławatnych, w którym prowadzili agenturę zagranicznych domów rozpusty i ściągali oliary ze wszystkich miast Małopolski. W czasie rewizji znaleziono adresy domów rozpusty wszystkich prawie miast świąta, wielką korespondencję, mnóstwo fotografii kobiet. Wyszło na jaw, że ostatnio sprzedali oni 5 kobiet po 4.000—5.000 fr. szwajc.

Wszystkich trzech aresztowano i oddano do sądu karnego.

## Reorganizacja K. O. P.

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

W tych dniach ukończone będą prace nad projektem reorganizacji Korpusu Ochrony Pogranicza.

Projekt przewiduje 6000 stałych posterunków na linii granicznej.

## Proces Hromady ma się ku końcowi

WILNO, 5.5. W dniu dzisiejszym zamknięty został przewód sądowy w procesie t. zw. robotniczo - włościańskiej hromady. Dzień dzisiejszy wypełniło przemówienie prokuratora wileńskiego sądu okręgowego Roberta Pauzego. (PAT).  
Danja

## Danja — Polska w walce rakiet

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Wyniki drugiego dnia rozgrywek o puchar Dawesa są następujące:

Gra podwójna: Bracia Stolarow — Urych—Petersol 1:6, 3:6, 4:6.

Łodzie nie zawiadli zupełnie. Dzisiaj gry pojedyncze: Warmiński — Urych i Jerzy Stolarow — Petersol.

W kolach sportowych spodziewają się, że Warmiński zdobędzie przynajmniej 1 punkt dla Polski.

## Wypiek taniego chleba pod nadzorem lotnych komisji

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Min. Spr. Wewn. wyłoniło specjalną komisję lotną do nadzoru nad przemiałem i wypiekami maki z zapasów rozdzielanych przez Rząd.

## W Polsce wolno jak kto chce póki prokurator nie zażąda wydania sądowni

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Jak się dowiaduje, na najbliższe posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej wpłynęła wniosek prokuratora wileńskiego, domagającego się wydania postów Lwa Baczynskiego i Sochańskiego, oskarżonych z art. 102 K. K. oraz tych posłów, którzy, jak donosiło „Hasło Łódzkie”, zakłócili spokój i porządek wczorajszych obrad sądu wileńskiego.

gającego się wydania postów Lwa Baczynskiego i Sochańskiego, oskarżonych z art. 102 K. K. oraz tych posłów, którzy, jak donosiło „Hasło Łódzkie”, zakłócili spokój i porządek wczorajszych obrad sądu wileńskiego.

## Popłoch w kinie „Casino” Samobójstwo biletera

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Poczekalnia kina „Casino” na Nowym Świecie zboczona została wczoraj krwią samobójczą.

Około godziny 8-ej wieczorem, gdy pełno było przed rozpoczęciem seansu, rozległy się u drzwi na salę 2 strzały rewolwerowe. Publiczność rzuciła się do ucieczki — poczekal-

nia opustoszała. Na podłodze został broczący krwią, już w agonii jakiś mężczyzna.

Jak się okazało był to Marceli Majchrzak, przed kilku dniami wydalony bileter tegoż kina.

Przyszedł on do poczekalni i po krótkiej rozmowie z bileterem, który przyjęty był na jego miejsce, Tomaszewskim, strzelił doń, na szczęście nie trafił, poczem drugim strzałem odebrał sobie życie.

## „Komar” i „Hrymak” Groźni bandyci w ręku policji

LWÓW, 5.5. Donoszą z Lubaczowa o aresztowaniu 2-ch niebezpiecznych bandytów: niejakiego Iwana Tyńca, zwanego „Komar” z Baśni Dolnej, oraz Iwana Kobrynia,

zwanego „Hrymak” z Załuża, którzy w ostatnich czasach dokonali 8 rabunków z bronią w ręku. Oba bandytów osadzono w więzieniu sądu powiatowego w Rawie Ruskiej.

## Krecia robota sowietów

### Wykrycie organizacji komunistycznej w wileńszczyźnie

WILNO, 5.5. Władze bezpieczeństwa wpadły ostatnio na trop rozgałęzionej szeroko organizacji komunistycznej działającej na terenie powiatów Lida i Grodno. Organizacja ta działała jako komitet rejonowy Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Utrzymywała ona stały kontakt z Mińskiem. Przeprowadzone rewizje ujawniły szereg materiałów kompromitujących. Aresztowano około 40 osób.

ko organizacji komunistycznej działającej na terenie powiatów Lida i Grodno. Organizacja ta działała jako komitet rejonowy Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Utrzymywała ona stały kontakt z Mińskiem. Przeprowadzone rewizje ujawniły szereg materiałów kompromitujących. Aresztowano około 40 osób.

## Ciężki orzech do zgryzienia

Ciekawą wiadomość podaje prasa francuska.

Jeden z przywódców angielskich socjalistów (Labour Party — Partja Pracy) wystosował do Mussoliniego depezę następującej treści.

„W imieniu Partji Pracy, popołu z międzynarodową organizacją socjalistyczną, oplakujemy i potępiamy nieczemny zamach w Medjolanie, który spowodował śmierć tylu niewinnych ofiar, jak oplakaliśmy i potępił gwałty rządów faszystowskich, których symbolem, wyrzytm w pamięci świata cywilizowanego, stało się morderstwo dokonane nad Matteottim”.

Ciężki orzech do zgryzienia miała swita dyktatora z doręczeniem depezy, bo prócz wyrazów współczucia zawierała ona... przypomnienie morderstwa Matteottiego.

## Z lochów więzienia litewskiego powróciło do Ojczyzny pięć ofiar

WILNO, 5.5. W dniu dzisiejszym w miejscowości Dmitrówka na granicy polsko-litewskiej odbyła się wymiana więźniów politycznych polskich i litewskich w obecności przedstawicieli władz oraz polskiego i litewskiego czerwonego krzyża. Polski czerwony krzyż dostarczył 4 więźniów politycznych, których zaopatrzył w bieliznę i ubranie i ofiście nakarmił.

Litewski czerwony krzyż przyprowadził 4 więźniów: Melanję Bartoszewiczównę, Antoninę Ciemińską, Jadwigę Kuligowską-Drewingową i Kaz. Bielawskiego. Więźniowie ci skazani byli na karę 10-letniego więzienia i byli w więzieniach litewskich od lat 2 do 6 i pół.

## Skandal w lwowskiej dyrekcji kolejowej

### Aresztowanie 3 urzędników za nadużycia

LWÓW, 5.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Dokonano sensacyjnych aresztowań w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Przed kilku dniami Nadzwyczajna Komisja do walki z nadużyciami otrzymała anonimową wiadomość, że pewna zgrana paczka urzędników dyrekcji, dokonywa stałych nadużyć na szkodę skarbu.

Przeprowadzono obserwacje, które potwierdziły doniesienie. Z polecenia sędziego Linderta w gmachu dyrekcji lwowskiej dokonano aresztowania 3 urzędników — naczelnika wydziału zasobów, Pawłowicza, st. kontrolera Skrudę i referenta Konasińskiego.

## Koncert z przygodami

### Niezwykły wypadek na konkursie szopenowskim

WARSZAWA, 5.5. Podczas festiwalu szopenowskiego w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej odbywającego się w obecności p. Prezydenta wybuchła wczoraj panika wywołana dzwonekami alarmowymi i strzałem, jaki rozległ się w gmachu Filharmonji. Grający w tym momencie mistrz Słowiński nie przer-

wał koncertu. Panikę udało się opanować po kilku minutach, gdy okazało się, iż odgłosy dzwoneków alarmowych, gwizdków i strzału pochodzą z sąsiadującej z salą Filharmonji sceny teatru Małego, gdzie wystawiano kulinacyjną scenę sztuki p. t. „Pociąg - Widmo”.

## Młodociani pionierzy dywersji

### skazani na więzienie

LWÓW, 5.5. Dzisiaj zapadł tu wyrok na uczniów gimnazjów ruskich w sprawie o sabotaż, dokonywany przez grupy stanisławowską i kołomyjską młodocianych terrorystów.

Michała Bazańskiego skazano na 10 miesięcy więzienia, Jana Balickiego na 5 miesięcy więzienia, Sylwestra Baczewskiego na 5 miesięcy więzienia, Eugenjusza Pika na 6 miesięcy, Romana Genyka na 10 miesięcy, Iwana Gosiuka na 5 miesięcy, pozostałych dziesięciu oskarżonych uniewinniono.

Z pośród skazanych kilku karę już odbyło w areszcie prewencyjnym, Genyk i Bazań-

ski mają jeszcze do odbycia po 3 miesiące więzienia. (AW)

## Skróty telegraficzne

W sensacyjnym procesie o morderstwo kapturowe skazany został główny oskarżony Hajnesch na 15 lat ciężkiego więzienia, drugi współoskarżony Ossert na 4 lata i trzeci oskarżony na 3 lata. 5-ciu oskarżonych uniewinniono.

Skonstruowany na zamówienie japońskiego ministerstwa komunikacji wielki samolot pasażerski spadł wczoraj pod Tokio ze znacznej wysokości w trakcie odbywania lotu próbnego. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu. 8 inżynierów, którzy znajdowali się w samolocie zostało zabitych.

Na linii Temesvar—Zenta (Węgry) wykoleiły się trzy wagony pociągu osobowego i spadły z wysokiego nasypu w przepaść.

Dotychczas stwierdzono 10 zabitych i 15 ranych.

Rok założenia 1908.

## Łódzka odlewnia żelaza „FERRUM”

ul. Kilińskiego Nr. 121. Telefon Nr. 18-20.

WYKONYWA: Odlewy z szarego żelaza pierwszorzędnej jakości dla przemysłu metalowego, włókienniczego, rolnego i budowlanego, z własnych lub nadanych modeli i rysunków, jak również ruszta różnych wymiarów ze specjalnej kompozycji, lane twarde na kokilach, dla palenisk i kotłów fabrycznych.

SPECJALNOŚĆ:

IMADŁA RÓWOLEGŁE

o szerokości szczyt B=100, 120 i 140 m/m.

PRZYJMUJE:

roboty ślusarskie i tokarskie po cenach bardzo przystępnych.



## Czas gości wyprowadzać do przedpokoju

W podręcznikach geografii dla uczniów klasy II-III-ej wszystkich narodów, rozdział poświęcony Polsce prawie zawsze zawiera coś w rodzaju takich informacji o nas i o naszym kraju:

„Polacy są przeważnie blondyni. Naród rolniczy, naogół spokojny. Dzielny w bitwach. Przysłowiomą jest polska gościnność”.

Tak. U nas — „czem chata bogata tem rada”, a częstokroć — „chata” wcale nie jest bogata, ale... działa wówczas drugie przysłowie: „zastaw się, a postaw się”.

Te dwa bardzo pokrewne i charakterystyczne przysłowia polskie są trochę, mam, wrażeń, przesadnie rozumiane przez emigrację rosyjską.

Jest to zapewne wina owej „szerokiej natury” rosyjskiej, która, gdy gdzieś u kogoś dobrze się czuje, niechby to nawet było „z pierwszą wizytą”, czuje się wnet jak u siebie w domu.

A wiadomo jak się „szeroka natura” czuje u siebie...

Gościnność jest pojęciem bardzo rozciągniętym. Ogromnie zaleźnym przedewszystkiem od terenu, czy lokalu.

Inaczej, rzecz prosta, wygląda gościnność w skromnym mieszkanku — pokój z kuchnią, inaczej zaś w 6-ciu pokojach. Mam wrażenie, iż rosyjska emigracja, przyzwyczajona do swego ojczystego terenu, rozległego, bo aż po Kamczatkę, nie umie się dostosować do warunków „pierwszej wizyty” w Polsce, która (wybaczenie panowie) ma swoje, skromne mieszkanko wprawdzie z pewnymi wygodami, ale ciasne, stanowczo za ciasne dla takich gości.

„Czem chata bogata...” Ależ owszem radzi jesteście ogromnie. Któż lepiej niż my wie, co to jest niedola emigracji?! Któż łatwiej, niż Polacy, zapomina wszystko złe i gotów się dzielić wszystkim, co posiada?! Tak, tak... Wszystko pięknie i słusznie. Ale...

Ale doprawdy stajecie się nie do wytrzymania!

P. T. Emigracja rosyjska nie rozumie, że jest granicą między gościnnością, a cierpliwością.

Przyjmujemy gości, otwieramy im dom, dajemy jeść i pić, co chwila powtarzamy „proszę się czuć jak u siebie w domu”.

Ale u was panowie, jak sobie kto podochoci, na wizycie, to... piwo leje do fortepianu i sardyńki wrzuca, żeby piływały...

Zabawne? Dla gospodarzy nie! Jest, widzicie, różnica... Wogóle jest zasadnicza różnica między nami.

Oto naprzykład, u was, w waszej prasie, przynajmniej lat temu kilkanaście, taki artykuł, jak niniejszy, zaczęły się od wymyślenia, a skończyły na „rugateliwie”.

U nas, z trudem przechodzi przez gardło nawet wymówka pod adresem gości. Ot tak, żarcikami, chciałyby się dać znać, że... tracimy cierpliwość.

Ale skoro sobie tak już podpiliście wolnością na wizycie w Polsce, że zaczynacie z naszego skromnego mieszkanka czynić wasze stopy rozległe, gdzie kula wystrzelona tak długo leci, aż sama upadnie — trudno, czas gości wyprowadzić do przedpokoju.

\* \* \*

Parę lat temu, niżej podpisany, w prasie stołecznej „wyciągnął” jedno zdanie z felietonu Arcybaszewa w piśmie „Za swobodę”, które mało kto z Polaków czyta i któremu z tego powodu uchodzi wiele.

Nieboszczyk Arcybaszew z okazji książki „Przedwiośnie”, genialnego pisarza Polski Żeromskiego, pozwolił sobie, wstawić zdanie mniej więcej takie:

„...a przecież w czerezwyczajce panowali przeważnie łotysze, chińczycy, polacy i — teraz dosłownie: „wsiaakaja swołocz”.

Kochani, poczciwi polacy! Tak był nas łaskaw (wraz z chińczykami) nazwać autor „Sanina”, w naszej stolicy, u nas w gościnie i... Zresztą — umarł, a o umarłych nie wspomina się etc.

Mówmy o żywych. Mówmy o młodych.

O tem młodem pokoleniu rosyjskiej emigracji jak Kowerda i Woyciechowski.

Jeżeli stare pokolenie rosyjskie przywykło uważać Polskę za „kraj priwislanski” i czuć się tu, jak u siebie w domu — bądźmy pobłażliwi.

Ale — uwaga! Młodzież rosyjska zaczyna tu wyprowadzać harce nazbyt niesforne!

W obcym państwie, gościnnie i życzliwie przyjęci, różni Woyciechowsky strzelają na ulicy Warszawy do sowieckich przedstawicieli, trafiają lub nie trafiają, draperują się w togę bohaterów, wiedząc, że ich schwyta

# Kryzys religijny w Rumunji

## Unifikacja ustawodawstwa kościelnego

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Bukareszt, w maju, 1928 r.

Przed kilkoma tygodniami senat rumuński przyjął złożony mu przez ministra wyznań i oświaty p. Lapedatu projekt nowego prawa regulującego stosunki wyznaniowe w Rumunji. Celem nowego prawa jest przeprowadzenie unifikacji prawodawstwa kościelnego, które było dotąd bardzo różnolite: inne

w każdej części obecnej Rumunji, złożonej, jak wiadomo, z prowincji dołączonych do macierzy od Rosji, Węgier i Bułgarii. Większość ludności tych prowincji jest pochodzenia rumuńskiego, niemniej istnieją tam liczne mniejszości Węgrów, Niemców i Rusinów.

Po przeprowadzeniu unifikacji administracyjnej, wojskowej i oświatowej przyszć mu-

siała unifikacja prawnego położenia różnych kościołów znajdujących się w kraju, a które dotąd rządziły się różnolitymi statutami, wynikłymi z różnolitych warunków historycznych ich rozwoju.

W roku 1925 przeprowadzono zatem unifikację kościoła prawosławnego, który jest panującym w Rumunji nawet liczbowo, gdyż wyznaje go dwanaście milionów na tych ośmiu milionach, które zamieszkują cały kraj. Teraz przyszła kolej na unifikację praw, regulujących stosunki między państwem a kościołami wyznań mniejszości religijnych: lutrow, kalwinów, mahometan, żydów, unitariuszy, rzymsko-katolików, którzy sami jedni podzieleni są na obrządku: łaciński, grecki i ormiański, zaś przedewszystkiem unicki.

Największa trudność i największe kłopoty powstały o tych właśnie unitów. Są to głównie Rumuni, tem różniący się od swych współrodaków, że zamiast w liturgii wspominać imię patriarchy rumuńskiego, wspominają imię papieża. Poza tem obrzędowo nic się nawet nie różnią między sobą i tylko niektóre dogmatyczne pojęcia mają inne, nie odgrywające w życiu religijnem mas większego znaczenia. Rządowi rumuńskiemu chodzi o to, aby owych unitów oderwać od Rzymu i poddać jurysdykcji swego prawosławnego patriarchy. Aby tego dopiąć, wprowadzono do świeżo uchwalonego prawa regulującego stosunki wyznaniowe nowy punkt ujęty w paragrafie 45-ym. Paragraf ten przewiduje możliwość podziału dóbr kościelnych danej gminy między zwolenników różnych obrządków. Wystarczy zatem, ażeby jedna mała grupka zażądała podziału, a przy zainteresowaniem poparcia rządu większość znaleźć się może bez probostwa i bez kościoła. Ta droga rząd chce odebrać probostwa i kościoły unitom, a oddać je prawosławnym. Na tem tle rozgorzała też zacięta walka między obu wyznaniem, przybierająca nieraz wprost i zażartą postać, jak to np. było w Tagu - Muresz, gdzie żandarmi rumuńscy pobili księdza unickiego podczas odprawianej przezeń procesji.

Do kryzysu więc dynastycznego, politycznego i narodowościowego przybywa Rumunji pewien kryzys religijny, wywołany nieczem nieusprawiedliwioną chęcią przeprowadzenia przymusowo unifikacji wyznaniowej wśród ludności rumuńskiej przez przekształcenie unitów na prawosławnych.

A. Papilescu.

## Muzułmanie w Polsce

Na przyjęciu Króla Afganistanu w Ratuszu w dn. 30 ub. m. wygłosił dłuższe przemówienie Mufti na Rzeczypospolitą, dr. J. Szymkiewicz, przedstawiając położenie muzułman w Polsce:

„Od czasu pierwszego osadnictwa z początku na Litwie, a potem w Polsce Islam ze strony władzy nie doznawał żadnego ucisku: pozwolono było budować meczety, zakładać mizyary i wychowywać dzieci nasze w wierze przodków.

I nie tylko Rząd nas tolerował, ale i społeczeństwo chrześcijańskie odnosiło się do nas przyjaźnie. Dowodem tego mogą służyć wspaniałe dary na wybudowanie meczetów ze strony znanych rodzin polskich, jak np. Radziwiłłowie, Zamoyscy, Rejtanowie, Łęscy, Koziełł-Poklewscy...

Za czasów zaboru rosyjskiego, Islam na terenie obecnej Polski nie był jawnie prześladowany, lecz pomocy materialnej, jak dla odbudowy świątyni, tak i na utrzymanie duchowieństwa, rząd rosyjski nic nie dawał, a Mufti, zamieszkały na Krymie, wcale o to nie troszczył się.

Ale oto powstaje Wolna Polska i Islam odrazu odczuł przychylność polskiego Rządu, odbierając sumy na odbudowę zniszczonych przez wojnę światową meczetów i otrzymując zapomogi dla duchowieństwa.

W r. 1925 ustanawia się autokefalia wyznania muzułmańskiego i na czele duchowieństwa staje Mufti; od tego czasu Islam stale i we wszystkim widzi opiekę i przychylność ze strony Rządu.

Obecnie posiadamy 19 parafii z 16 meczetami i aczkolwiek nie są one wspaniałe, lecz sądzę, iż modlitwy nasze za dobro Rzeczypospolitej Polskiej Bóg Najwyższy wysłucha, pochodzą bowiem od wiernych i szczerze oddanych synów tej ziemi”.

Stanisław Paciorekowski.

## Robotnicy szkoccy przeciw Sowietom

Kongres szkockich Trade - unionów na końcowej sesji w Perth ogromną większością głosów odrzucił propozycję utworzenia jednego międzynarodowego Robotczego Związku. Wniosek wprowadzony pod obrady przez Sinclaira Raida, przedstawiciela „Edinburgh and District Trades”, oraz szkockiego „Labour Council”, wyrażał opinię, jakoby istnienie dwóch oddzielnych Międzynarodówek Trade - unionów miało być źródłem słabości całego ruchu robotniczego w jego walce wszechświatowej z obniżaniem płac, przedłużaniem dnia roboczego i niebezpieczeństwem wojny. — W konkluzji stawił wnioskodawca żądanie, skierowane do Brytyjskiego Związku Trade - Unionów w osobie ich Rady Generalnej, zwołania — w porozumieniu z sowieckim ruchem związkowym, oraz wszelkiem innym narodowym środowiskiem popierającym zlanie się wszystkich trade - unionów świata w jedno łączące ciało — konferencji międzynarodowej, celem przedyskutowania sprawy utworzenia jednego Międzynarodowego Trade - Unionów.

Wniosek ten spotkał się jednak z energicznym sprzeciwem członków szkockiego Kongresu, zwłaszcza kiedy przedstawiciel

Trade-unionu Glasgowa na poparcie wnioskodawcy oznajmił, jakoby ujawnić się miały ze strony imperjalizmu Brytyjskiego usiłowania rozbicia ruchu robotczego w Rosji, mające na celu niedopuszczenie do przedostania się jego hasel do innych krajów. W imieniu opozycji wystąpił przedstawiciel szkockiego Związku Kolarzy C. N. Gallie, który przypomniał stosunek sowieckiego robotczego związku komunistycznego do trade - unionów brytyjskich, ich zuchwały telegram przysłany na Kongres w Bournemouth, oraz wyszydzenie przez Trockiego członków Brytyjskiego Związku Trade-Unionów, nazywanych przez niego „lokajami kapitalizmu”. „Oto jedność, jakiej chcą oni — zakończył Gallie przemówienie swoje. — Jedność w ich pojęciu to jednolity front na ich korzyść. Jeśli istotnie są demokratami, a nie dyktatorami, niech wykażą to, idąc taką samą drogą, jaką my idziemy, to znaczy niech dążą do wytworzenia prawdziwie międzynarodowego, opartego na zdrowych, liczących się z warunkami przemysłu poszczególnych krajów, ruchu robotniczego”. W rezultacie głosowania nad wnioskiem, upadł on, poparty przez 21 głosów przeciwko 79.

## Szałeństwo geniuszu ludzkiego

34 godziny w powietrzu bez lądowania

LONDYN, 5.5. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Znany amerykański lotnik John Thomas, osiągnął nowy rekord długości lotu bez lądowania, wynoszący 34 godzin, a więc o-

całe 30 minut dłuższy od lotu Lindbergha, który wynosił, jak wiadomo 33 i pół godziny. Rozentuzjasmowane tłumy, oczekujące Thomasa, zniosły go na rękach z samolotu.

## Ruch uliczny w Londynie

Tramwaje, auta... i aeroplany

LONDYN, 5.5. Jedna z najludniejszych dzielnic Londynu była widownią niezwykłego wypadku. Nad jedną z ulic opuścił się zupełnie nisko samolot, wreszcie wylądował

w parku Patersona wśród tłumu spacerujących. Szczęśliwie, ani nikt z przechodniów, ani pilot nie odnieśli żadnego szwanku.

A. W.

## Towarzystwo Rzemieślnicze „RESURSA” w Łodzi

zawiadamia swych członków, że w niedzielę 20 maja r. b. o godzinie 10 rano, w sali kina ul. Kilińskiego 123, odbędzie się w pierwszym terminie

## WALNE ROCZNE ZEBRANIE

**Uwaga!** W myśl I-go dopełnienia statutu p. 6, prawo wstępu mają tylko członkowie, niezalegający w składkach wyżej 4-ch miesięcy. Celem uniknięcia nieporozumień, członkowie proszeni są o uregulowanie składek przed terminem zebrania. Wejście na salę za okazaniem zaproszenia i legitymacji członkowskiej.

Zarząd.

polski policjant, nie agent czerezwyczajki, a w rezultacie Państwo Polskie, musi za tego rodzaju gości przepraszać, sumitować się, oburzać i t. d.

Każdy taki „huczny protest” przeciw władzy sowieckiej, dokonany na naszym terenie, kosztuje nas zbyt wiele, jest bardzo sprytnie wyzyskiwany.

Kosztuje nas stanowczo za dużo. Zaczyna się tutaj właśnie owe pokrewieństwo

dwóch przysłów polskich: „czem chata bogata...” i „zastaw się, a postaw się”.

Nie widzimy powodu, aby z racji jakiegos syna gubernatorskiego „czynownika” w Kaliszu, rząd Niepodległej Polski „zastawiał się”.

Czas, zdaje się, że najwyższy już czas, naszych miłych gości wyprowadzić do przedpokoju.



# Cała Łódź

kupuje w najtańszym źródle patofony, parafony i instrumenty muzyczne na 6 miesięczne spłaty  
Polecamy również płyty i części  
Własny warsztat reparacyjny

Przy naszym składzie  
otworzyliśmy dział aparatów

## RADJO

najlepszej konstrukcji, największy zasięg przy łatwym odbiorze

Części i ładowanie akumulatorów. Pogotowie radjowe. Najdogodniejsze warunki  
„PATEFON”, Konstaktynowska Nr. 32, tel. 71-71.

## Dookoła Polski w 202 dni

Trzech dzielnych piechurów przyniosło dar Marszałkowi Piłsudskiemu;  
garstki ziemi z wszystkich dzielnic

Kiedy nareszcie będzie wiosna? Różni profesorowie od meteorologii, różne na ten temat czynią horoskopy.

Najlepiej w takich wypadkach słuchać dziennikarzy. A dziennikarze od niejakiego czasu mają zupełnie inne sposoby zgadywania kiedy będzie wiosna.

Otóż wiosnę zapowiadają nie bociany i nie jaskółki ale... podróżnicy naokoło świata.

Ledwo słońce raz zaświeci na niebie zjawiają się w redakcjach różni „ryzykanci” i proponują transakcje: niech nam panowie dają pieniądze, a my już resztę zrobimy. Ta reszta ma polegać na podróży dookoła globu ziemskiego z kwiatkiem w ręku, albo na rowerze, albo na koniu, albo „bez pieniędzy” (pocoż więc pieniądze od nas?) albo z trojgiem dzieci na ręku... pomysłów jest moc, a wszystkie równie amerykańskie jak głupie.

Gdy pewnego razu zjawił się taki amerykański „pomysłowiec” do redakcji „Hasła” z mapą Bawecwicza w ręku i proponował wielką podróż za nasze pieniądze, prosząc jednocześnie o zaliczkę „jakichś” 50 złotych na ekwipunek zaproponowaliśmy mu:

— Panie drogi! Poco przesadzać! Niech pan się przejdzie naokoło Łodzi i przyjdzie do nas w Al. Kościuszki 73 po... 10 złotych. Nieżle zapłacone? Co?

Cóż, kiedy nie zgodził się.

Po tym żartobliwym wstępie — z całą powagą i uznaniem opowiedzieć należy o niezwykle interesującym „wyczynie” sportowym trzech piechurów polskich, którzy nie jak „obieżyświaty” i awanturnicy, ale jak dzielni sportmeni wybrali się w podróż dookoła Polski.

Odbyli ją w 202 dni! Są to członkowie pierwszego lwowskiego klubu sportowego „Czarni”: Tadeusz Snopek, Władysław Bielecki i Kazimierz, Christman.

Dzielni piechurzy odbyli w roku zeszłym wielki marsz dookoła Polski, Ruszyli z południa kraju, z miejscowości Ławoczne, granicą południową wzdłuż Karpat, przeszli całą Śląsk, Wielkopolskę, poczem idąc brzegiem morza, dotarli do Prus Wschodnich. Stąd ruszyli dalej, wzdłuż rubieży Rzeczypospolitej i po 202 dniach forsownego marszu, przeszli 6480 km, stanęli znowu w punkcie wyjściowym marszu, w Łowocznem.

Idąc wzdłuż granic Polski, piechurzy zabierali ze wszystkich dzielnic i strażnic po

szczyptę ziemi, którą składano w pięknej artystycznie wykonanej kascecie.

Wreszcie dzielni sportowcy przybyli do Warszawy i złożyli Marszałkowi Piłsudskiemu kasety w darze.

W imieniu p. Marszałka przyjął wytrwałych piechurów na specjalnej audjencji, pułk.

Prystor, który oświadczył, że Marszałek Piłsudski, jako wielki przyjaciel sportu, będącego potężną dźwignią teźżyzny fizycznej narodu, bardzo interesował się historią gigantycznego marszu.

Po zwiedzeniu Warszawy i okolic, uczestnicy marszu udadzą się do Lwowa koleją.

## Kościół katolicki a masoneria

Irlandzki jezuita, ojciec E. Cahill, zebrał według „Revue Internationale des Sociétés Secrètes” w pracowni studium wszelkie dane, dotyczące stosunków między Kościołem katolickim i masonerją, wielokrotnie akty potępienia tej sekty i zasady, na których owe potępienia zostały oparte.

Po raz pierwszy potępił masonerję Papież Klemens XII w 1738 r., potem Benedykt XIV w 1751 r., Pius VI w 1775, Pius VII w 1821 r., Leon XII w 1825, Pius VIII w 1829, Grzegorz XVI w 1832; Pius IX w okresie od r. 1845 do 1873 zajmował się masonerją w sześciu encyklikach i potępił ją; tak samo Leon XIII wskazywał często na wolnomularską truciznę, jako śmiertelną dla społeczeństwa ludzkiego. Potępienia mają swe uzasadnienie w tem, że łoże chcą zburzyć autorytet kościelny i pracowały rząd państwowy, który im się nie po-

dobą, że posługują się w tym celu nielegalnymi środkami, że sposób przyjmowania do tego tajnego stowarzyszenia jest bezbożny, a częściowo bluźnierczy, że wreszcie reprezentowane przez łoże doktryny indyferentyzmu, panteizmu, ateizmu, socjalizmu są przez kościół potępione.

„Wszystkie grupy wolnomularskie — mówi ojciec Cahill — czy to w Irlandji, czy Anglii, w Ameryce, albo we Francji, we Włoszech, lub w Meksyku mają ten sam cel, czasem ukryty, czasem na pół odsłonięty, czasem znów otwarcie głoszony, zawsze jednak zdecydowanie zmierzający do zniszczenia Kościoła katolickiego”.

Z cytowanego przez o. Cahill'a „kalendacza wolnomularskiego” wynika, że masoneria ma na całym świecie okragło 28.000 łoż z 3.860.000 czynnych członków.

## 100-letnia rocznica

pierwszego Banku Polskiego

Dzisiaj przypada setna rocznica założenia pierwszego emisyjnego Banku Polskiego. Z tego powodu z inicjatywy i nakładem Banku Polskiego wyjdzie wielka księga, opatrzona licznymi ilustracjami, a poświęcona historii Banku Polskiego, oraz historii polskiego kredytu i pieniądza.

Cała praca nad wydawnictwem dokonana została w biurze ekonomicznym Banku Polskiego.

## Śląsk reguluje rzeki

Miljon „wrzucony do wody”

W tegorocznym budżecie śląskim przeznaczono 1,000,000 zł. na regulację rzek i potoków górskich na Śląsku. W związku z tem dowiadujemy się, że Śląska Rada Wojewódzka na odbytem w tych dniach posiedzeniu uchwaliła podział tej sumy na poszczególne rzeki. Już w dniach najbliższych rozpoczną się prace regulacyjne nad Wisłą pod Goczałkowicami, Ustroniem i wsią Wisłą, dalej nad Pszczynką, nad Kosznicem, nad Rudą, oraz nad Brennicą na Śląsku Cieszyńskim i t. d.

Przy pracach regulacyjnych znajdzie zatrudnienie kilkuset bezrobotnych.

## Grajcie na loterji...

Dobry ci zawsze wygra

Czysty zysk w kwocie 181,821,31 zł., osiągnięty z 11-ej Państwowej Loterji na cele dobroczynne rozdzieliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Loterji Państwowej między 199 instytucji dobroczynnych, udzielając im subwencji od 300 zł. do 5,000 zł.

Szczegółowy wykaz instytucji, oraz przyznanych im kwot ukazał się w „Monitorze Polskim”.

### GRAND-KINO

Dziś

dni następnych

209

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

Emocjonujący dramat życiowo-erotyczny, o-snuty na tle głośnej sztuki Melchiora Lengyela „Najstojniejsza z kobiet” p. t.

## „Ubośtwiana”

W rolach głównych:

LILI DAMITA  
Warnick Ward, Fred Solm, Arnold Korf i inni.

Wielkie pożądanie. Wielkie poświęcenie.  
Wielka miłość. Wielki szal zmysłów.  
Bogata wystawa. Czarowne wioki Hiszpanji.

## SZALONA LOLA

w roli głównej

Liljana Harvey i Harry Holm

najbliższa premiera

Kina Spółdzielni.

KINO

202

Do poniedziałku, dn. 7-go maja 1928 r. włącznie

Monumentalne dzieło sztuki filmowej

W rolach głównych:

## MIMOZA

## Romans kaptanki Wschodu

(Grobowiec Maharadzy)

Bernard GOETZKE  
Regina THOMAS  
i George MELCHIOR

Kilińskiego 178.

wg. rozgłosnej powieści JOSE GERMAIN „La Vistale du Gange”

Następny program: **Gdy mężczyzna kocha...**

# KRYSTJAN WUTKE

właśc. A. WUTKE

w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 157.

## SKŁAD SUKNA

Kortów

chustek wełnianych

i kaptów.

Bogaty wybór.

Telefon

## 26-10.

ROK ZAŁOŻENIA 1875.

## Zakład Krawiecki

Zawiadamia swoją Szanowną Kliencję, że wszelkie nowości w materiałach francuskich i angielskich

już nadeszły.



# Głód mieszkaniowy w Polsce i środki zaradcze

## Referat p. posła Snopczyńskiego

Szanowni Panowie! Nie wygłaszałem powitalnego przemówienia jako poseł na Sejm z tego powodu, że nie uważam się za gościa w gronie Panów. Będąc z zawodu mistrzem mularskim, jestem członkiem tej rodziny.

Ponieważ moi przedmówcy w dużym stopniu poruszyli najważniejsze zagadnienia, zostało mi bardzo niewiele do uzupełnienia.

Głód mieszkaniowy odczuwają wszystkie państwa nietylko Polska. Czem dalej na Zachód, tem głód mieszkaniowy jest mniejszy, czem dalej na Wschód, tem głód mieszkaniowy jest większy. Mam tutaj dane, które zobrazują stan rzeczy:

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych mieszkań w Warszawie 41,

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych mieszkań w Krakowie 38,

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych mieszkań w Paryżu 34,

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych mieszkań we Lwowie 30,

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych mieszkań w Pradze-Czeskiej 20

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych w Sztokholmie 13,

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych w Gdańsku 2,

na 100 mieszk. przypada jednoizbowych w Bernie 1.

Widzimy, że Państwo Polskie jest na szarym końcu, że u nas bezspornie stan jest gorszy, niż na Zachodzie. Przyczyną tego była wielka wojna, jak również to, że nie mieliśmy samodzielności. Miasta nasze były krepowane w rozbudowie, rządy zaborcze celowo nie pozwalały nam rozbudować się, bo to nie leżało w ich interesie.

Do jednych z najbardziej upośledzonych miast należy Łódź. Rząd, zdając sobie z tego dokładnie sprawę w miarę sił swoich stara się przyjąć z pomocą i ruch budowlany popiera. Rząd asygnuje pewne kwoty na cele budowlane, aczkolwiek te kwoty są daleko niewystarczające. Sam rząd jednak zagadnienia budowlanego nie rozwiąże — musi mu przyjść z pomocą inicjatywa prywatna.

Ale są zdania, że inicjatywa prywatna niewiele zdziała, gdyż niema sprzyjających koniunktur. Jednak życie mówi nam co innego. Jako przykład podam sposób, na jaki zdobyli się Czesi w swojej stolicy. Tam kasa pożyczkowo-oszczędnościowa przystąpiła do budowy na peryferiach miasta 1.000 domów, składających się z pokoju, kuchni, łazienki itp. Każdy dom posiadać będzie ogród o 100 mtr.<sup>2</sup>, koszt budowy obliczono na 30.000 koron. Kasa pożyczkowa czeska w Pradze udzieliła pożyczki 50 proc. wartości domu. Towarzystwo Asekuracyjne od życia udzieliło pożyczki 50 proc. tym, którzy w Towarzystwie ubezpieczyli się na życie do wysokości udzielonej pożyczki. Sposób ten uważam za dobry. Jest to połączenie inicjatywy prywatnej ze społeczną.

Obecny rząd zwraca baczną uwagę na ruch budowlany w kraju, wychodząc z założenia, że szybki rozwój przemysłu budowlanego przyczyni się do uruchomienia przemysłu cegielnianego, co pociągnie za sobą zmniejszenie bezrobocia. Na rok bieżący rząd przeznaczył na cele budowlane 100 milionów złotych kredytu, przytem przewidziane jest powiększenie kredytu. Ponadto przeznaczył cegielniom 12 milj. kredytu, rozłącza nadzór, aby cegła i inne materiały budowlane nie drożały, ponieważ jest to jeden z powodów zastoju.

Jasno tedy widzimy, że inicjatywa społeczeństwa jest konieczna, aby ruch budowlany w Polsce przybrał takie rozmiary, jakie przybrać powinien.

Dnia 5 marca w formie dekretu wyszła ustawa o prawie budowlanym, ustawa, która reguluje i ujednostajnia tę dziedzinę na całym terenie Państwa. Dotychczas w każdym zaborze były inne zwyczaje i inne obowiązujące przepisy. I tak przedsiębiorca robót budowlanych z Małopolski nie mógł budować w Kongresówce i na Śląsku i naodwrot.

Ustawa ma kolosalne znaczenie dla ruchu budowlanego, bo nietylko reguluje prawo kierowania i wykonania robotami, ale reguluje wszystkie dziedziny tej gałęzi przemysłu. Nas przedewszystkiem obchodzić będą, jako mistrzów branży budowlanej, punkty, dotyczące kierowania i wykonywania robót budowlanych.

Otóż ustawą nadaje przedewszystkiem te prawa inżynierom-architektom, którzy posiadają trzyletnią praktykę budowlaną i zdali odpowiedni egzamin. Prawo kierowania robotami mają inżynierowie wydziałów lądowych i innych z pewnym zastrzeżeniem, że

nie mogą wykonywać gmachów jak świątynie, a również muszą posiadać trzyletnią praktykę i zdać egzamin. Wreszcie ustawa nadaje te same prawa wszystkim tym, którzy posiadają średnie wykształcenie techniczne i 6-letnią praktykę budowlaną, jednak również muszą złożyć odpowiedni egzamin. Ustawa nadaje te prawa i tym, którzy posiadają 4-klasowe wykształcenie zrównane ze szkołami średnimi. Ci ostatni muszą posiadać 12-letnią praktykę i również muszą zdać odpowiedni egzamin. Osoby uprawnione, które uzyskały prawo kierowania robotami budowlanymi przed wyjsciem rozporządzenia, zachowują w dotychczasowych granicach to prawo, jak i prawo sporządzenia projektów, planów, robót budowlanych.

Jest tutaj jeden artykuł 370, który mówi o mistrzach murarskich.

Ustawa, jak mogłem zauważyć, wzbudza pewne niezadowolenie, pewne wątpliwości, ponieważ mówi tylko o kierowaniu robotami, a nie mówi o wykonywaniu, ponieważ mówi, że tylko w miejscach, gdzie nie ma uprawnionych, których wyszczególniłem poprzednio, może być nadane prawo kierowania majstrom murarskim i ciesielskim. Myślę, że niedomówienie i braki, jakie są tutaj, zostały spowodowane szybkością, z jaką ta ustawa została opracowana, boć artykuł powiada, że osoby uprawnione, które nabyły prawo do kierowania robotami przed wyjsciem rozporządzenia, to prawo mają pozostawione, każe więc mieć nadzieję, że osoby

prawa to nadal będą posiadały. Jednak od pokolenia, które od tej chwili uczyć się będzie zawodu budowlanego, żądać się będzie znacznie więcej.

Uważam, że inżynier, który posiada odpowiednią praktykę budowlaną, nie powinien mieć mniej praw od mistrza budowlanego. Poza tem uważam, że każdy mistrz budowlany murarski różni się poziomem naukowym od inżyniera, który posiada dyplom. Musimy dążyć, ażeby kwalifikacje były jak największe, ponieważ dom nieumiejętnie wybudowany zagraża życiu.

Nie przesądzam sprawy, luki w ustawie są, ale celem dzisiejszego zjazdu jest to, żeby w tej materii się wypowiedział, aby wnioski i rezolucje \*) zostały przedstawione czynnikom miarodajnym, które w rozporządzeniu wykonawczem luki uzupełnią.

Jednym ze sposobów zażegnania i przyczynienia do wzmocnienia ruchu budowlanego jest konieczność zaproszenia do komitetu roz budowy przedstawicieli mistrzów budowlanych, dlatego, że ci, jako fachowcy, będą mieli dużo do powiedzenia. W komitetach są przedstawiciele różnych ugrupowań społecznych nawet politycznych, więc uważam, że brak przedstawiciela fachowca jest krzywdą i to na pracy komitetów odbija się ujemnie.

\*) Wnioski dotyczące podaliśmy w wczorajszym numerze „Hasła Łódzkiego”.

## Mieszane czy branżowe

Pod tym tytułem ukazał się w „Gazecie Rzeźniczej” artykuł, jako dyskusyjny i poświęcony kwestii cechów. O sprawie tej pisaliśmy, jednakże temat ten ciągle jest aktualny jeszcze, przeto artykuł ten dajemy w całości.

Zagadnienie, czy na podstawie nowego prawa przemysłowego mogą istnieć wyłącznie cechy branżowe i mieszane, jest tak mgliście ujęte w ustawie przemysłowej, że rzecz naturalna musiała w kołach kompetentnych wywołać szeroką dyskusję. Między innymi omawiano tę sprawę na ostatnim zjeździe Izby Rzemieślniczych w Katowicach, gdzie jak to wiemy z zamieszczonego sprawozdania, zwyciężył punkt widzenia, że cechy powinny organizować się w zasadzie branżowo.

Rozstrzygając zagadnienie powyższe, nie mamy zamiaru uciekać się do pomocy ustawodawstwa niemieckiego lub jakiego innego, względnie powoływać się na opinie autorytetów; pragniemy prostoprostu z punktu widzenia potrzeb życia praktycznego zanalizować je i wyprowadzić odnośne wnioski.

Cechem branżowym nazywamy taki cech, w którym łączą się rzemieślnicy jednego jakiegoś zawodu, wzgl. zawodów, blisko ze sobą spokrewnionych. Organizowanie cechów na zasadzie branżowości ma swoje olbrzymie, niezaprzeczone plusy, a toli nie brak im i pewnych wad, które występują na jaw zwłaszcza w mniejszych i mniej gęsto zaludnionych ośrodkach. W rzeczy samej jedynie cechy zorganizowane branżowo, mogą należycie odpowiadać swemu przeznaczeniu. — Raz, że są bardziej pod względem organizacyjnym spójne, następnie pozwalają na zajmowanie się sprawami czysto zawodowymi, na prowadzenie skutecznej akcji w kierunku obrony zawodu, jego gospodarczych i społeczno-kulturalnych potrzeb i t. d. W większych miastach, gdzie ogół rzemieślniczy jest stosunkowo licznie silny, zasada branżowości znajduje w cechach powszechne zastosowanie, co jest nawet ze względów technicznych wskazane, gdyż łączenie kilku zawodów w jednym cechu w danym wypadku przeciążyłoby go liczebnie.

Inaczej jest w małych miastach i miasteczkach, gdzie spotykamy tak często cechy mieszane, t. j. takie, w których łączą się rzemieślnicy

wszelkich zawodów. W małym mieście bowiem częstokroć ten i ów zawód rzemieślniczy liczy zaledwie kilku przedstawicieli, którzy o własnych siłach nie byłiby w stanie życia cechowego utrzymać na należytych poziomie aktywności, a nawet w ogóle nie mogli by cechu zorganizować. Z konieczności więc łącząc się muszą ze sobą rzemieślnicy odrębnych gałęzi, mimo trudności, jakie stąd wypływają.

Z powyższego krótkiego szkicu wynikałoby, że najracjonalniej byłoby utrzymać zasadę branżowości cechów w miastach większych w mniejszych zaś dopuścić i nadal do tworzenia cechów mieszanych. Naszem zdaniem atoli jest inne, bardziej celowe rozstrzygnięcie tego dylematu.

Wskazaliśmy poprzednio, że cechy branżowe tak pod względem organizacyjnym, jak i gospodarczo - zawodowym oraz społecznym mają stanowczą przewagę nad cechami o strukturze mieszanej. Jedynie w małych ośrodkach tworzenie takich cechów napotyka na trudności, skutkiem małej liczby zamieszkujących na miejscu rzemieślników danej branży. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że ustawa przewiduje okręgi cechowe, rozciągające się nietylko na jedno miasto, lecz na cały powiat, a nawet o ile zachodzi potrzeba — na kilka powiatów, staje się rzeczą widoczną, że trudność, o której mówiliśmy, może być z łatwością usunięta. Tam więc, gdzie na pewnym określonym obszarze niema większych skupień rzemieślniczych należy tworzyć cechy nie mieszane, dla każdej miejscowości z osobna, — lecz cechy branżowe, rozpościerające się na kilkanaście miejscowości, potęgując przez to ich liczebność. Oczywiście, jest rzeczą konieczną, uwzględnić przytem warunki komunikacyjne i naturalny ośrodek grawitacji wewnętrznej danego obszaru, co wobec braku przymusu ustawowego organizowanie się rzemiosła w cechy, powinno być troską nietylko kompetentnych organów urzędowych i półurzędowych, lecz i samych rzemieślników a zwłaszcza organizatorów cechowych.

Jeżeli zagadnienie branżowości cechów zo stanie potraktowane w sposób, wyżej wskazanym, to system organizowania cechów mieszanych straci rację bytu, rzemiosło zaś, rozsiane po małych miastach i miasteczkach wyciągnie stąd niezaprzeczone korzyści.

## U nas jest źle, ale jeszcze nie najgorzej

Drożyna żywności w stolicach Europy

Przeoglądając ceny detaliczne artykułów żywności w głównych stolicach Europy, zebrane za okres pierwszego kwartału r. b., widać przedewszystkiem wielkie różnice tych cen, wynikające z ograniczeń celnych i polityki eksportowej, gdyż przy wolnym handlu towar sprowadzany nieznacznie tylko może być droższy niż w kraju produkcji. Prowadzi to n. p. do takich absurdów, że wielcy producenci cukru w Europie: Czesi i Francuzi płacą najdrożej za cukier, gdyż za 1 kg. centów amerykańskich: w Pradze — 17,9, w Paryżu 17,7, podczas gdy w Londynie i Berlinie cena cukru wynosi — 14,3 cent. amer., a w Wiedniu tylko 13. Polska zajmuje miejsce pośrednie, w Warszawie bowiem cena cukru wynosi w I-ym kwartale r. b. 16,6 cent. amer.

Drugim absurdem jest cena ryżu: w Warszawie — 14,0 cent. amer. za 1 kg., w Paryżu — 23,6 (!). Gdybyśmy nawet przyjęli, że Paryżanie zjadają lepsze gatunki ryżu, Warszawa zostawiając poprzednie gatunki i tak różnica cen jest widocznie wywołana sztucznie. W Pradze, Wiedniu, Rzymie i Londynie ceny ryżu wynoszą od 13,0 cent. amer. do 13,9, w Berlinie — 15,8.

Ceny detaliczne innych środków żywności w ważniejszych stolicach Europy przedstawiają się następująco (w centach amerykańskich za 1 kg.): Warszawa — chleb żytni — 6,7, mąka pszenna — 10,4, ziemniaki — 1,9, masło — 84,0, mięso wołowe — 33,1, słonina — 38,2, herbata — 323,6.

Berlin: chleb żytni 10,7, mąka pszenna 13,4, ziemniaki 2,9, masło 91,9, mięso wołowe 52,5, słonina 64,5.

Wiedeń: chleb żytni 9,9, mąka pszenna 9,9, ziemniaki 2,8, masło 90,3, mięso wołowe 45,2, słonina 48,0, herbata 282,2.

Paryż: mąka pszenna 13,8, masło 110,1, mięso wołowe 51,1, słonina 55,1, herbata 236,0.

Londyn: mąka pszenna 11,7, ziemniaki 5,4, masło 93,6, mięso wołowe 55,3, słonina 57,8, herbata 143,4 (!).

Rzym: mąka pszenna 11,1, ziemniaki 5,7, masło 92,6, mięso wołowe 33,1, słonina 46,3.

Najdroższą stolicą zdaje się być Paryż, najtańszą Warszawa, co ostatecznie łatwo można zrozumieć, ale czemu w drogim Paryżu chleb pszeniczny kosztuje 7,9 cent. amer. za 1 kg., w Warszawie zaś mimo tańszej mąki aż 11,9, jest to już tajemnica nie tyle może paryska, ile warszawska.

W porównaniu do 1927 r. ceny artykułów żywności w pierwszym kwartale r. b. naogół spadły we wszystkich państwach Europy o kilka lub nawet kilkanaście punktów, co nie wątpliwie stoi w ścisłym związku ze stałym podnoszeniem się produkcji rolnej Europy. Najbardziej spadły ceny ziemniaków, skutkiem dobrego urodzaju i znacznych zapasów u producentów, najmniej towary kolonialne. Jak ceny produktów reżynnych w Polsce zależne są od rynku angielskiego, może służyć fakt, że w Londynie mięso wołowe spadło o 5,5, a słonina o 18,8 punktów — równocześnie zaś w Warszawie mięso wołowe spadło o 5,7, a słonina o 13 punktów.

## GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.  
Warszawa, dnia 5 maja 1928 r. (H. W.)  
GOTÓWEKA.

Dolary — 8,885  
Belgia — 124,52  
Holandia — 359,625  
Nowy Jork — 8,90  
Londyn — 43,51  
Paryż — 35,095  
Praga — 26,415  
Szwajcaria — 171,80  
Sztokholm — 239,20  
Wiedeń — 125,40

Tendencja utrzymana.

## AKCJE

Bank Dyskontowy — 131  
Bank Handlowy — 117 bez kup. które = 6 zł.  
Bank Polski — 161,75—162,25—162,25  
Bank Przem. Lwów — 107  
Spółki — 90  
Spless — 162,50  
Częstocice — 64—63  
Firlej — 55,25  
Wegiel — 94,50  
Lilpop — 43,25  
Modrzejów — 49,75—50  
Ostrowieckie S. B. — 115—116,50  
Ostrowieckie II em. — 108  
Parowozy — 46,50—47—46,75  
Pocisk — 11,50—11,75  
Rudzi — 56,75  
Starachowice — 63,75—63,25  
Zawiercie — 33,50  
Dotarówka — 81—84,25—84  
4,5% Listy zast. ziemskie — 55—54,75  
5% Listy zast. m. Warszawy — 77  
8% Listy zast. m. Warszawy — 56  
8% Listy zast. m. Łodzi — 71  
10% Listy zast. m. Siedce — 79,15

## Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

Upzejmie prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O.

Administracja.



# DODATEK LITERACKI

Jerzy Natęcz

## Duch na cmentarzu

Murszanów, miasteczko jakich na setki liczy Polska, miało niekiedy sensację. Dotychczas, życie płynęło w niem równo i cicho, bez swarów i kłótni spokojnych obywateli, (wchodzili jedynie w mieście Rudzik, ale ten zmarł przed miesiącem i stary Born, lekarz miejscowy, bez praktyki, bo wszyscy zwracali się po poradę do młodego niedawno osiadłego lekarza Śniegowicza) aż tu naraz takie zdarzenie!

W środę wieczorem, między godzinami ósmą a dziewiątą (jak twierdził sekretarz magistratu o godzinie 8-ej minut 27, bo spojrzawszy na zegarek) liczni obywatele Murszanowa, delektujący się majowem powietrzem w Alei Królewskiej, ujrzeli swego burmistrza, jak biegł szybko. Roztrzącał ludzi, gestykulował żywo i szeptał jakieś słowa. Nie którzy zrozumieli luźne wyrazy jak: „nie rozumiem...”, „djabli nadali...”, to przechodził ludzkie pojęcie... i przyszli do wniosku, że jest źle.

Dlaczego?, co? i jak?; nikt nie mógł narazie dać dokładnej odpowiedzi; zresztą i nikt też nie zastanawiał się nad tem, najważniejsza zaś rzecz była w tem, że jest źle.

Już samo zachowanie się głowy miasta da wało pole do nic dobrego nie wróżących domysłów. Prezydent, człowiek po pięćdziesiątce, cierpiał na otłuszczenie serca i nigdy przed ko nie chodził — dzisiaj zaś biegł; nie gestykulował, a tembardziej rozmawiał z samym sobą.

Musiał coś w tem być.

— Może burmistrz pokłócił się ze starym Bornem — szeptał ten i ów — i dlatego jest taki podniecony?

Przypuszczenie to miało dużo cech prawdopodobieństwa. Wszyscy mieszkańcy Murszanowa byli zdeklarowanymi monarchistami, Born zaś — zagorzałym republikaninem. Niejednokrotnie na tle zapatrywań politycznych pomiędzy burmistrzem a starym lekarzem wy nikowały ostre sprzeczki. Wszakże nie przebrzmiały jeszcze echa incydentu, jaki wydarzył się przed trzema tygodniami na posiedzeniu rady miejskiej.

Dla zadokumentowania swoich zapatrywań politycznych ojcowie miasta pozmięnieli dawne nazwy ulic, chrząc je imionami królów polskich (wyjątek stanowiły Aleje Królewskie). Debatowano właśnie nad zmianą na zwy ulicy Błotnej, dla której zabrakło patrona w historii Polski. Burmistrz postawił wniosek, aby ulicę Błotną przemianować na ulicę Franciszka-Józefa.

— Monarcha ten — mówił — acz nie polski, jednakże kochał Polaków... — i właśnie w takiej podniosłej chwili przez rozworzone okno sali posiedzeń, mieszczącej się na parterze, wsunęła się głowa starego lekarza i Born zawołał ze złością:

— Kochał przedewszystkiem pana i dał mu order. Ja proponuję nazwać ulicę Błotną — Oślą i postawić na niej panu, panie burmistrzu, pomnik.

Skandal był ogromny; może i dzisiaj wydarzyłoby się coś podobnego?

Nie jeden, widząc w takim podnieconym stanie głowę miasta podążał za nią i wkrótce Alejami Królewskimi biegł tłum ludzi z burmistrzem na czele.

— Al-a! — tłum wydał przeciągły okrzyk, gdy prezydent skręcił w ulicę Michała Korybuta Wiśniowieckiego i wbiegł po trzech wysokich stopniach do apteki Bonawentury Lisęga.

— Ratujcie! — zawołał burmistrz, padając całym ciężarem swej korpulentnej postaci na wąską kanapkę.

— Co się stało? — zaniepokoił się Lisęga.

— Ratujcie! bo mi serce pęka.

Aptekarz podał burmistrzowi kropli valerjanowych.

Dziękuję — wyszeptał po chwili prezydent Murszanowa; oddychając ciężko — myślałem, że umrę.

— Cóż to się kochanemu prezydentowi wydarzyło? — spytał się Śniegowicz, który wszedł właśnie do apteki.

— A konsyliarz; witam — i zniżając głos powiedział — Widziałem ducha.

— Ducha?

— Tak ducha.

— Prezydent żartuje.

— Ależ słowo honoru...

— Niemożliwe — młody lekarz uśmiechnął się ironicznie.

— Pan nie wierzy? a ja panu jeszcze raz powtarzam, że widziałem ducha.

— Gdzie? — spytał się Lisęga.

— Na cmentarzu.

— Czyj to był duch?

— Rudzika; kłęczal na swoim własnym grobie.

Zdawało się panu.

— Co? Jak mogło... — burmistrz nie skończył; drzwi prowadzące z ulicy roztworzyły się z trzaskiem i do apteki wbiegła panna Wandzia, kasjerka w sklepie kolonialnym Karczyńskiego i drżącym głosem mówiła:

— Na cmentarzu chodzi duch Rudzika.

— A co? nie powiedziałem prawdy? — burmistrz spojrzawszy ostro na Śniegowicza.

Tego samego wieczoru o niczem innym nie mówiono w mieście, jak o duchu Rudzika.

Sprawa w rzeczywistości była bardzo zagadkowa. Pomijając sam fakt bytności ducha na cmentarzu, gdyż burmistrz i kasjerka mogli się omylić, trzeba było zgodzić się z tem, że duch Rudzika pojawił się rzeczywiście w Murszanowie, gdyż widziało go pięć osób, jak szedł ulicą Jana Kazimierza i znikł około domu Borna.

Nie dość na tem. Maciej Chomicz, posturkowy policjant państwowej, przysięgał na wszystkie świętości i twierdził, że widział w nocy światło w domu zamieszkiwanym swego czasu przez Rudzika.

Dom stanowiący własność Rudzika od czasu jego śmierci był niezamieszkały i zamknięty na klucz, który znajdował się u Borna. Czyżby więc stary lekarz zapalił światło widzialne przez posterunkowego? Przypuszczenie to nie wytrzymało jednak najmniejszej krytyki, gdyż Born teje nocy (sprawdzo no to nazajutrz) grał w winta u Stanisławskich w Zabieńcu.

W czwartek o godzinie 12-ej w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu. Obywatele Murszanowa złożyli petycję, w której domagali się wyjaśnienia sprawy ducha Rudzika i w konkluzji zapytywali, czy magistrat przedsięwziął kroki, celem zabezpieczenia życia i mienia spokojnych mieszkańców, przed złośliwymi zakusami ducha.

Na posiedzeniu uchwalono: wydelegować burmistrza do Borna i odebrać od niego klucz od domu zmarłego przed miesiącem Rudzika; następnie dokonać gremjalnie oględzin mieszkania nieboszczyka; wreszcie wybrać trzech śmiatników i pozostawić ich na noc w lokalu nawiedzonym przez ducha.

Z wielką niechęcią burmistrz udał się do Borna — ależ czego się nie robi dla dobra ogółu? Stary lekarz przyjął burmistrza, leżąc w łóżku.

— Pan sobie życzy? — spytał szorstko.

— Przyszedłem po klucze.

— Jakże klucze?

— Od domu Rudzika.

— Na cóż panu te klucze?

— Mnie osobiście są one niepotrzebne — odparł z godnością burmistrz.

— Więc poco właściwie pan mi głowę zawraca?

— Działam w imieniu całego miasta, którego dobro leży mi na sercu.

Born zerwał się z łóżka, schwycił burmistrza za ramię i popychając go w stronę drzwi krzyknął:

— Nie denerwuj mnie pan.

— Jednakże duch, który... — próbował tłumaczyć burmistrz.

— Nie pleć pan głupstw — i lekarz wypchnął burmistrza z pokoju.

Oczekującym na niego burmistrz oświadczył, że Born zgubił klucze.

— Trzeba więc zawiadzić ślusarza, aby roztworzył drzwi — zakończył.

Zawezwano ślusarza i cały magistrat z burmistrzem na czele eskortowany przez licznych obywateli Murszanowa udał się do domu Rudzika. Ślusarz zwolna roztworzył drzwi. Burmistrz wszedł pierwszy, a za nim grono radnych. Obejrzano dokładnie cały dom od piwnicy aż do strychu i poza niedogarkiem świecy innych śladów bytności ducha nie znalezione.

Po wyjściu z domu burmistrz zwrócił się do oczekującego na wynik oględzin tłumu.

— Kto z was zechce dzisiejszą noc spędzić w tym domu? — powiedział.

Milczenie.

Śmiatki dostanie dziesięć złotych — dodał.

Cisza.

— Dwadzieścia, trzydzieści...

W tłumie daje się zauważyć pewne poruszenie.

— Za pięćdziesiąt ja się zgodzę.

— I ja; ja tak samo; mogę zaryzykować — rozlega się dziesiątek głosów.

— A więc dobrze pięćdziesiąt — burmistrz wybiera trzech najokazalszych mężczyzn z pośród licznych kandydatów. — O siódmej zgłosić się do mnie — oświadcza.

Piętnaście minut po siódmej zgłosił się do burmistrza tylko jeden z kandydatów, zwerbowanych w południe i oświadczył, że dwaj inni nie przyjdą, bo się boją.

— A wy się nie boicie? — informował się prezydent.

— Nie.

— To dobrze.

Śmiatki odprowadzono do domu Rudzika i drzwi zamknięto.

O godzinie dziesiątej wieczorem goście znajdujący się u burmistrza przestraszyli się niezmiernie hałasem, jaki rozległ się nagle w kuchni. — Czyżby zjawił się duch Rudzika? — Strach jeżył włosy na głowach.

— Co się stało?

Za chwilę wszystko się wyjaśniło; do pokoju wbiegł zamknięty przez burmistrza w domu Rudzika mężczyzna i od progu wołał:

— Panie prezydencie duch Rudzika chciał mnie zabić.

— Widzieliście ducha?

— Nie widziałem, ale słyszałem, jak chodził po strychu. Nie czekałem aż przyjdzie do mnie i uciekłem.

— Wszak drzwi były zamknięte.

— Bo też ja przez okno wyskoczyłem.

Lęk paniczny ogarnął całe miasto i wieczerem nikt nie odważył się wyjść z domu, a tymczasem duch Rudzika rozzuchwalony tchórzostwem obywateli Murszanowa poczynił sobie w grodzie z takim zuchwalstwem, jakgdyby znajdował się we własnym mieszkaniu.

W nocy z piątku na sobotę zginęła para koni aptekarzowi. Napewno sprawka ducha, chociaż starszy przodownik policji państwowej twierdził, że konie ukradł Marcin Sobek, złodziej-koniokrad. Teje samej nocy wybił szyby w oknie u pani kasperowej, gonił przez całą długość ulicy Bolesława Wstydlwego panne Wandzie, która o pierwszej wracała do domu. Złośliwi twierdzili, że to wuj panny Wandzi spotkał siostrzenicę na schadzce ze Śniegowiczem i chciał z nią kilka słów zamienić, lecz Wandzia uciekla.

Śniegowiczowi duch podbił oko — mówiła to jego gospodyni, Karczyńskiej skradł 20 butelek wódki, Rosińskiego wracającego z jarmarku wepchnął wraz z wozem i koniami do rowu. Zamienił się w kota i podrapał gładkie oblicze sekretarza magistratu — w psa czernego i ukąsił leciwą panią Śmigielką, wdowę po organiście parafialnym. Wreszcie wstąpił w panią Dorotę Wierchalską, która chociaż czasami lubiała do kieliszka zajść, jednakże skądinąd była zupełnie przyzwoitą niewiastą i kazał jej śpiewać na środku placu Jagielly sprone piosenki.

W sobotę w dzień duch się uspokoił, nad wieczorem popchnął z całej siły burmistrza i znikł przed domem, który zajmował jako żywy człowiek.

Noc z soboty na niedzielę przeszła spokojnie. Zapewne duch odpoczywał, lub też obmyślał świeże złośliwe psoty i to ostatnie przypuszczenie było prawdziwe.

W niedzielę rano ludzie idący Wałami Sobieskiego, spostrzegli, że okna w domu Rudzika same się otwierają.

Dano natychmiast znać burmistrzowi, który w niespełna godzinę przybył wraz z radnymi. Przed domem Rudzika stał tłum ludzi. Burmistrz drząc roztworzył dorobionym kluczem drzwi i wszedł do sieni.

Nikogo. W pierwszszym pokoju również pusto. Burmistrz nacisnął klamkę do drugiego pokoju roztworzył drzwi i oniemiał. Włosy zjeżył mu strach.

Przy burku siedział duch Rudzika i coś pisał.

Ciekawi, którzy szli za burmistrzem, ogarnięci panicznym lękiem zaczęli uciekać. Jeden tylko prezydent stał jakby przykuty na miejscu. Nogi odmówiły mu posłuszeństwa, a serce biło w nim jak młotem.

Tymczasem duch zaniepokojony widocznie hałasem podniósł głowę do góry i patrzył ze zdziwieniem na burmistrza: — Czego pan chce? i tko panu drzwi roztworzył? — powiedział duch.

Burmistrz trząsł się całym ciałem i nie mógł wymówić ani jednego słowa. Zęby, szczykały mu a przed oczyma widział czerwone koła.

Duch podniósł się z krzeselka, na którym siedział, podeszedł do burmistrza i położył mu na ramieniu ciężko rękę.

— Proszę wyjść — zawołał ostro.

W tej chwili z ulicy doleciał do uszu burmistrza ogromny krzyk. To tłum ludzi zatrzymał Borna, który chciał wejść do mieszkania Rudzika.

— Panie doktorze — mówił Lizyga — w mieszkaniu znajduje się duch Rudzika. Schwycił w swe kosiste ręce burmistrza i napewno udusił go do tego czasu.

Zdumienie odmalowało się na twarzy Borna, a po chwili parsknął śmiechem.

— Pan doktor nie wierzy?

— Ha! ha! ha! — śmiał się Born.

— Pan aptekarz powiedział prawdę — wołał tłum — w mieszkaniu znajduje się duch Rudzika.

Born odepchnął otaczających go ludzi.

— Ośly — mruknął.

Wszedł na stopnie prowadzące do domu, przystanął i odwrócił się do tłumu.

— Wszak to brat zmarłego przyjechał i objął po nim dziedzictwo — oświadczył.

Miecz.

## Jubileusz H. Zbierzchowskiego

Lwów, miasto entuzjazmu i młodości, gród lwów i Orła, święcił wczoraj piękną uroczystość: Jubileusz trzydziestoletniej pracy piarskiej Henryka Zbierzchowskiego — swego poety.

Lwów umie kochać, umie oceniać tych, którzy go kochają. Dlatego uroczystość ta zamieniła się w wielką nieklamana manifestację. I słusznie. Henryk Zbierzchowski należy do najpopularniejszych postaci swego miasta. Tu przeżył młodość chmurną i górną tu zbierał pierwsze laury — pierwsze życiowe miody i gorycze.

Gdy powstała nanowo Polska, wielu z literatów lwowskich, jak K. Makuszyński, J. Bandrowski „zdradzili” swój Lwów na korzyść Warszawy, nowej państwa stolicy. Ale Zbierzchowski został. Nie mógł postąpić inaczej. Zanadto kochał swe rodzinne miasto, aby móc je opuścić. Dzieli z niem dolę i niedolę; i w czasie inwazji ukraińskiej w chwili, gdy niedaleko rogatki miasta huczały bolszewickie armaty. Któż z nas nie pamięta Jego przepięknych wierszy, któremi krzepił poeta w czasie najkrzyźniejszym serca tych, którzy zaczęli wątpić. Wyrazem tego patriotyzmu autora, Jego umiłowania bohaterskiego grodu rodzinnego są wspaniałe „Orleńskie” — przepiękna bajka historyczna,

apoteozująca lwowskie, rycerskie dziecko, nieustraszonego żołnierza z r. 1918—19.

Od patriotycznego dramatu zaczyna wogóle Zbierzchowski swą piękną karierę piarską, więc od sztuki p. t. „Rok 1838. Potem wydaje kolejno: Impresje, Baśnie, Rzeczy we sofie, Płomienie, Zongler, Groteski. Nowele: Grający las, Pająk, Śmierć czy miłość. Powieści: Przed wschodem słońca, Malarze, Literat, Na złotej przełęczy, Sklepowa paniątka, Anioły płaczą, Djabelska przełęcz. Komedje: Kobieta bez twarzy, rekordowe Małżeństwo Loli, Kłopoty pana Małopolskiego. A prócz tego mnóstwo wierszy, impresji artystycznych, feljetonów, piosenek, które uczyniły imię Zbierzchowskiego najpopularniejszym we Lwowie. Jego wiersze, podpisane „Nemo” są zawsze prawdziwą atrakcją dnia.

Na jubileusz tego bujnie utalentowanego i zawsze żywotnego literata złożyło się uroczyste przedstawienie, na którym odegranem zostało „Małżeństwo Loli”, a gorące słowo wstępne wygłosił Józef Jedlicz. Następnie w salach Koła lit.-dziennikarskiego urządzono wspaniały bankiet, podczas którego w licznych przemówieniach dano wyraz tej wielkiej czci i miłości, jaka żywi Lwów dla zasłużonego Jubilata



# Autorzy polscy w Berlinie

Niedawno skończył się dziesięciodniowy międzynarodowy kongres autorski w Berlinie, który skupił przedstawicieli osiemnastu państw. Elita duchowa całego świata zeszła się w gmachu b. pruskiej Izby Panów, aby za stanowić się nad koniecznością zmian prawa autorskiego i zadokumentować w ten sposób potrzebę organizacji pracowników umysłowych dla ochrony ich praw i polepszenia warunków zawodowych. Obok delegacji francuskiej i niemieckiej (przyczem paru Niemców, zapisanych na kongres nie brało udziału) delegacja polska przedstawiała się może najpoказniej. Tworzyło ją czterech autorów i jeden kompozytor: prezes Krzywoszewski, prezes Wroczyński, Wacław Grubiński, Włodzimierz Perzyński i Józef Haftman. Delegaci nasi mieli sposobność zejść się na kongresie z dwoma wybitnymi delegatami francuskimi, członkami honorowymi Polskiego ZAIKS-u (Związku Autorów i Kompozytorów Sceniczných), pp. Henry Moreau i Jean Bernard Alpi. Nastrojów towarzyski był bardzo miły, choć stanowczo za dużo było przyjęć i przedstawień.

Sfery rządowe, teatralne, literackie, poszczególne delegacje wreszcie prześlizgały się we wzajemnym fetowaniu. Biedni delegaci, którzy z rana i popołudniu pracowali w komisjach i na plenum, w wolnych chwilach zawierali umowy, a wieczorami dzielili się obowiązkami: raut, przyjęcie, teatr itp. Syndykat Dziennikarzy Polskich w Berlinie grupujący korespondentów pism krajowych, przyjął autorów polskich, swych miłych gości, herbatką popołudniową w hotelu Bristol. Tego samego rana miał prezes delegacji, p. Stefan Krzywoszewski, sposobność zamienienia paru słów z marszałkiem Hindenburgiem. Hindenburg, dowiedziawszy się, że mówi z Polakiem, wypyttywał się z zainteresowaniem, ilu studentów liczy Uniwersytet Warszawski. Gdy p. Krzywoszewski podał mu imponującą liczbę warszawskich akademików, Hindenburg zaznaczył z zadowoleniem: „To dobrze, bardzo dobrze!”

Aby umożliwić uczestnikom kongresu wyzyskanie czasu, dawały wielkie sceny berlińskie specjalne przedstawienia nocne, rozpoczynające się po jedenastej.

Szereg związków podejmował autorów; goście mieli sposobność zobaczyć najnowsze gmachy berlińskie, jak np. przepiękne ultramodern urządzone sale balowe koło opery „Krolla” — nawprost Reichstagu, przebudowane zupełnie. Operę pod Lipami i t. p. W ostatnią niedzielę udali się autorzy na wycieczkę samochodowo - parostatkową do Poczdamu, przyczem ironicznie uśmiechali się, słuchając naiwnych objaśnień przewodników po rezydencjach „starego Fryca”.

Ciekawym zbiegiem okoliczności reprezentowała delegacja polska w pierwszej mierze polską twórczość dramatyczną i sceniczną, t. zw. „petits droits”. Jest to jednak zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że ta gałąź twórczości polskiej stosunkowo najwcześniej znalazła rezonans zagranicą; tyczy to się zwłaszcza naszej muzyki, która zdobywa sobie coraz więcej pola na Zachodzie.

Ze strony niemieckiej znów reprezentowana była silnie beletrystyka; słabo wyglądały przedstawienia anglosaskie, mające właściwie tylko jednego przedstawiciela i to nie autora, lecz

t. zw. ajenta. Ma to być właściwością „literacką” w Anglii, gdzie autor nie zna zupełnie „rynku”, a zostawia tę troskę swemu „impresario”, t. j. właśnie owemu ajentowi, na czem zresztą obie strony dobrze wychodzą.

Kongres powziął dużą ilość uchwał i rezolucyj; m. in. wypowiedział się za 50-letnim terminem ochronnym (a nie 30-letnim); popęcił system przymusowych licencji; uznał prawo autorskie, obowiązujące Czechosłowacji, za najlepsze z istniejących ustawodawstw w tej dziedzinie. Kongres przygotował moc materiału dla przyszłego kongresu prawa autorskiego w Rzymie, przyczem ujawnił dalekoidącą rozbieżność w poglądach

na rowój prawa autorskiego pomiędzy wyznaczonymi już delegatami na ów kongres z ramienia poszczególnych rządów, a punktem widzenia danych organizacji autorskich. Oświadczenia tej treści złożyli m. in. delegat niemiecki Ludwig Fulga i delegat angielski Mr. Woodhouse. Dla tego ostatniego tłumaczono wszystkie przemówienia francuskie na angielski, bo nie włada on żadnym obcym językiem.

Delegaci polscy wyjeżdżali z Berlina zmęczeni nawałem pracy i obowiązków reprezentacyjnych, ale zadowoleni z dokonanego dzieła.

Dr. A. B.

## „Tahiti”

Nowa powieść

w odcinku „Hasła Łódzkiego”

W najbliższych numerach „Hasła Łódzkiego” rozpoczniemy druk powieści F. Gerstaekera p. t. „Tahiti” w opracowaniu Romana Zrębowicza, znanego już Czytelnikom autora dwóch świetnych feljetonów p. t. „Na szlaku wielkich wódczów”.

Powieść „Tahiti” jest tłumaczoną na wszystkie niemal języki świata.

Pełna niezwykłej, egzotycznej, poezji, żywa i sensacyjna, jak przebogaty w efekty film — bardzo interesująca, powieść ta, zwłaszcza dzięki świetnemu opracowaniu pisarza tej miary co Zrębowicz, spotka się niewątpliwie z uznaniem i zainteresowaniem wszystkich Czytelników „Hasła”.

W dalekie egzotyczne krainy ruszamy, aby przeżywać wiele niezwykłych przygód...

## Ku-Klux-Klan i jego przyszłość

Na bojaźliwości i zabobonie ciemnych mas ludności Stanów Zjednoczonych, na nienawiści do katolicyzmu, na nienawiści wyssanej z mlekiem matek do murzynów i na nienawiści do żydów, twórcy Ku-Klux-Klanu położyli podwaliny pod tę organizację, która w przeciągu niezmiernie krótkiego czasu wzrosła do olbrzymich rozmiarów i potęgi, przedstawiającej się przedewszystkiem w zawrotnej liczbie dziesięciu milionów stowarzyszonych.

Tak mniej więcej pisze „Ameryka-Echo”, zastanawiając się nad przyczynami powstania tego kolosalnego stowarzyszenia, nad jego działalnością i przepowiadając rychłe rozpadnięcie się tego do dziś dnia jeszcze potężnego i władnego kolosa.

Do życia powołało Ku-Klux-Klan panujące w kraju bezprawie i brak mocnej ręki administracyjnej. Prohibicja sprowadziła jawne lekceważenie ustawy prawnej. Napaady, rabunki, kradzieże stały się niemal chlebem powszednim. I na tym to gruncie tajemniczy Klan, występujący w imię poszanowania prawa i pod sztandarem patriotyzmu, rósł z każdym dniem w siłę i poważanie. Największym jego efektem, którym zniewalał tłumy, była jego błyskawicznie szybka interwencja. W przeciwstawieniu do powolnie toczącej się procedury urzędowej sprawiedliwości, Klan działał natychmiast.

W stanie Alabama na skargę pewnej kobiety, pobitej dotkliwie przez męża, mąż jej został uprowadzony z domu, otrzymał dotkliwą chłostę i wyrzucono go poza granice mia-

sta z surowym zakazem powrotu. W zakładzie wychowawczym dla kobiet profesor dopuścił się gwałtu na jednej z uczennic. Zanim władze uniwersyteckie i sądowe zdolały zająć się tą sprawą, profesora ukarano boleśnie i wywieziono. Podobnymi czynami, których technika otoczona była całym aparatem romantycznej, działającej na tłumy tajemniczości, zdobył Ku-Klux-Klan kolosalne wpływy w Stanach Zjednoczonych. Ale w milionowej liczbie jego członków jest ogromna przewaga tych, którzy, rozumiejąc, że organizacja, grupująca w swem łonie tak olbrzymią ilość ludzi, musi mieć siłę, postanowili siłę tę wykorzystywać dla swych osobistych celów. W wielu więc stanach podczas ostatnich przeprowadzonych wyborów jedynie kandydaci Klanu zostali wybrani olbrzymią większością, a jego przeciwnicy ponieśli dotkliwą polityczną porażkę. Dawni członkowie Klanu, świadomi wszystkich jego tajemnic, utrzymują, że „Cesarski czarodziej” Klanu, dr. Evans, otwarcie zmierza w swej polityce do Białego Domu.

Ale metody stosowane przez Klan, pisze w dalszym ciągu „Ameryka-Echo”, były od samego początku wadliwe: członkowie jego poczęli przekraczać dozwolone granice. W jego szeregi zaczęły się dostawać najrozmaitsze osobistości, stał on się w końcu zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju wyrzutków społeczeństwa, niecofających się przed żadnym bezczeszczeniem.

W stanach Georgia i Alabama przywiązywanie ofiar do drzew i chłosta było na po-

Teatr Liter.-Art. „Gong”

## „Nareszcie wiosna”

Tegoroczna wiosna nie dopisała: poskąpiła nam słońca i radości. Prózno byś chciał a la Marja Konopnicka czy Lucjan Rydel w lirycznym zachwycie opiewać jej kwiaty i zieleń. Wszystko jest jakieś mniej piękne i mniej radosne. Nawet koty na dachach miauczą nocami nie tak namiętnie i lubieżnie, jak dawniej...

Jeśli tyle zarzutów możemy stawiać tegorocznej wiosnie, to i wybaczymy również „Gongowi”, że jego „Wiosna” tu i ówdzie zdradza pewne niedociągnięcia. Na pobłażliwość tę zdobędziemy się tem łatwiej, że ostatni program posiada kilka doskonałych atrakcyj. Należą do nich przedewszystkiem występy Jerzego Borońskiego. Kapitalne jego monologi, pełne groteskowego komizmu i satyry wywarzały na sali ten nastrój nieklamanej wesołości, jaki wywołać nie umiała słabiutka „Próba talentu”. Również i komiczny „Sąd nad Salomonem”. Tama dało możliwość utalentowanemu temu artyście do stworzenia w roli Salomona plastycznego typu o pysznej masce i wielkiem poczuciu słowa. Bardzo dobrą jego partnerką była Cz. Popielewska.

Trio V. S. A. wykonali Jaskówna, Cybulski i Laszkowski koncertowo. Również koncertowo wypadły ewolucje taneczne Wojnara i Soboltówny.

Zgoła w inne światy przenoszą nas „Maszyn” W. Jastrzębca o filozoficzno-społecznych podkładzie i ciekawych metaforach.

Zapowiada I. Belski — słabo i niedowcipnie.

rzędu dziennym. Jedną z najbardziej wpływowych osobistości Klanu, Stephenson, obecnie odsiadujący więzienie za morderstwo w czasie orgii pijackiej, miał w swej wspaniałej rezydencji niepołączony telefon, przez który „telefonował” wobec świadków do prezydenta Hardinga, udzielając mu rad i nauk, i w ten sposób oszukańczy wywierał wpływ na łatwowiernych.

Wraz z Stephensonem osadzono w więzieniu byłego gubernatora stanu oraz majora największego miasta, rozumie się również należących do Klanu, za szereg najrozmaitszych nadużyć — i na skutek tego rodzaju działalności tak potężnego do niedawna stowarzyszenia, posiada ono dzisiaj w niektórych stanach zaledwie 10 procent poprzedniej liczby członków.

W ciągu pierwszych lat istnienia Ku-Klux-Klanu pobrano od członków pół milijarda dolarów, nie licząc olbrzymich sum, osiągniętych ze sprzedaży szat, kapturów i innych akcesoryj. Obecnie kasa jest pusta, a dr. Evans, mimo to, że nie może wykazać, co stało się z temi pieniędzmi, żyje dalej jak król. Ten poprzednio biedny dentysta małomiasteczkowy posiada obecnie olbrzymie przedsiębiorstwo na imię własne wartości 20 milionów dolarów. Jeżeli ten „Cesarski czarodziej” korzystał tylko z formalnych 4 dolarów, można sobie wyobrazić, jak szalony majątek musi posiadać ten prawdziwy czarodziej, spekulujący na ciemności i łatwości wierności mas oraz na najgorszych jej instynktach.

## Wieczny sfinks...

Niezbadane tajemnice duszy kobiecej

W dawnych dobrych czasach poczciwi ludzie wierzyli, że wszystkie „dobre” istoty jak anieli, Helenka trojańska i sentymentalne heroiny filmowe muszą być jasnowłose, podczas, gdy djabeł, czarne charaktery eper, filozofowie Wschodu i wampiry muszą mieć iako uosobienie zła — czarne czupryny.

Tymczasem zjawia się oto pewien pan dr. William Moulton Marston, profesor psychologii na uniwersytecie Columbia i stwierdza, że „to wszystko zależy”. Blondynki, szatynki, brunetki i czerwonołose stworzenia mogą być mieszkankami nieba lub „niższych okolic”, zależnie od okoliczności. A jedno jest tylko prawdą: oto, jakie są ich charaktery, kolor włosów zawsze je obwieścią bystrym ludziom.

Nie mając widać nic innego do roboty, dr. Marston długie lata poświęcił troskliwym badaniom, ogniste i choleryczne tak bardzo zależne od jasnego, ciemnego lub czerwonego koloru włosów. Badania profesor prowadził na tysiącach kobiet różnych klas i wieku; więc pacjentek w lekarskich biurach i szpitalach, studentek w koleżkach i w średnich szkołach, teatralnych artystek, wreszcie kobiety w więzieniach. Z tych długich prób

i obserwacji przekonał się, że zagadka ludzkich usposobień da się rozwiązać chemicznym rozbiorem; tudzież, że miłe lub brzydkie rysy charakteru, podobnie jak kolor włosów, oczu i skóry powodowane są przez pewne chemiczne mieszaniny w krwi ludzkiej.

Poglądy swoje Marston zsumował przy ostatniej okazji, gdy mu powierzono egzaminację całego szeregu artystek dla stwierdzenia, jaki jest względny stopień wrażliwości blondynek i brunetek. Egzaminacja była niezawodna, o tyle, że nie robili jej wrażliwi ludzie, lecz notowały ją nieczułe maszyny. Instrumenty takie, jak sfigmometer, pneumograf, galwanometer i dynamometer, całkiem bezstronnie podchwycają mniejsze wzruszenia, pulsacje krwi, niepokoję nerwów. Słowem określają i z matematyczną ścisłością mierzą ludzki temperament.

Otóż przy tej sposobności po raz wielokrotnie stwierdził nasz uczonec, że co do wrażliwości w tych samych warunkach brunetki „bitują”, wszystkie inne stworzenia, prócz istot czerwonołosych. Te ostatnie są zdaniem profesora najniebezpieczniejsze.

„Ruda bestyjka — tłumaczy, po zacytowanie znawca — nosi porostu na głowie flagę i sygnał niebezpieczeństwa, który powinien ostrzegać przeczornych ludzi”.

Spostrzeżenia Marstona strzeszczają się tak mniej więcej:

Blondynka musi być bardzo stała i wytrwale kochana, jeśli chcesz ją mieć szczęśliwą i zabezpieczoną od ryzykownych awanturników.

Brunetka więcej interesuje się obudzeniem męskiej miłości, niż oddawaniem jej nazwajem.

Wrażliwość czerwonołosej piękności lubi wzbudzać uczucia, lecz nie znosi uległości. Więc małżonek brunetki powinien dla swego dobra zawsze pamiętać, że większą jej sprawia przyjemność obserwacja i dbałość o to, czy i jak on kocha, niż samo poddawanie się jego miłości.

Kto poślubił blondynkę, niech wie, że największą dla niej rozkoszą jest oddawanie i poddanie się.

Czerwonołosa istota bardziej pokrewna jest brunetce, niż blondynce. Nie lubi się poddawać w żadnych warunkach. Jeśli mężczyzna nie ulegnie jej we wszystkim, popada w nerwową pasję. Na szczęście taki wybuch jest krótszy i mniej groźny, niż u brunetki. W rudej główce przechodzi to gwałtownie, jak oberwanie chmury; u brunetki lubi

trwać dłużej i zostawiać małżeńską ruinę, jak po burzy.

Kto lubi od czasu do czasu mieć „silne przeżycia”, może ryzykować miłość czerwonołosej bogdanki, bo jest ona zwykle kochająca ogniste i trwałe. Lecz niema ani płciowej równowagi, ani erotycznych subtelności brunetki.

O małżeństwie i miłości, profesor Marston takie wygłasza zdanie:

„Małżeństwo byłoby o wiele pomyślniejszą imprezą, gdyby młoda para od początku znajomości zadała sobie trochę trudu wazajemnego badania tych psychologicznych znaków, które są tak widoczne w oczach i włosach. Bo fizyczna chemia jest kontrolowana przez nerwy, a nerwy można kontrolować przez stwarzanie odpowiednich sytuacji i warunków, przez zachowanie się małżonka. W każdym życiu najsilniejszym kontrolującym czynnikiem musi być miłość w domu. Od tego czynnika powinno się życie budować. Według niego powinna się regulować ludzka praca tak, aby poza godzinami trudu człowiek mógł żyć pełnią domowej miłości. Wszelka praca, której warunki pozbawiają małżeństwo lub uniemożliwiają dla niego stworzenie sympatycznego domowego tła dla miłośnych wzruszeń, jest społecznie zła i powinna być prawie zakazana”.



# Z pamiętnika kontrolera wagonów sypialnych

Jak podróżował cesarz Wilhelm. Obawa... przed otruciem. Wizyta u sultana.

Wagon sypialny choć jest właściwie najnowszym typem wagonów kolejowych, nie jest jednak tak świeżej daty, jak niektórzy są zdania.

W roku bieżącym będzie on obchodził swój 55-letni jubileusz. Poruszamy tę kwestię z tej okazji, że mówić będziemy o wspomnieniach jednego z najstarszych urzędników austriackich wagonów sypialnych, Hermana Husserl, który z racji swego urzędu jako szef t. zw. trains de lux, podróżując dużo po świecie, ma wiele wspomnień o wybitnych osobowościach.

I tak jechał on w r. 1889 w pociągu, który wiozł do Rzymu ówczesnego cesarza Wilhelma II, w towarzystwie sekretarza stanu Herberta Bismarka.

Bismarkowi podpadł akcent jednego z konduktorów, który był Alzatykiem. Zapytany przez Bismarka konduktor, jakiej jest narodowości, odpowiedział z dumą, że jest Francuzem. Na dalsze zapytanie, z jakiego pochodzi miasta, odrzekł: „Ze Strassburga”.

Jak wiadomo, Alzacja i Lotaryngja należały wówczas do Niemiec. Kiedy „subtelny” Prusak wytknął to konduktorowi, ów odpowiedział mu stanowczym tonem, że nigdy w życiu Niemcem się nie stanie.

Uczciwa ta odpowiedź rozgniewała Bismarka i rozkazał konduktorowi, aby na najbliższej stacji opuścił pociąg.

Scena ta nie uszła uwagi reszty personelu kolejowego i ku swemu niezadowoleniu do wiedział się Bismark, że także kucharz wagonu restauracyjnego jest Francuzem. Powie dział o tem cesarzowi, a ten przestraszony, że oburzony dymisją kolegi kucharz może go o-

truć, nie chciał nic wziąć do ust. Tego samego obawiało się otoczenie cesarskie i nikt nie ruszył jedzenia restauracyjnego aż do następnej większej stacji, obywając się zimnymi zakąskami, zabranymi z Berlina.

Humorystyczne było zdarzenie podczas podróży Wilhelma II do Konstantynopola, w którym Husserl również uczestniczył. Jechała wtedy także i cesarzowa.

Wilhelm II przyjmowany był w Konstantynopolu bardzo uroczyście, a sultan Abdul Hamud zaprosił parę cesarską wraz z orszakiem do Ildiz-Kiosku. Tam przedstawił im

haremowe damy w liczbie 365. Dla uczczenia wysokich gości musiały one zdjąć zastony.

Podczas tej defilady sultan zaproponował Wilhelmowi, aby sobie wybrał jedną z dam, gdyż da mu ją w podarunku. Na to Wilhelm odrzekł z humorem: „Poradzę się cesarzowej, którą wybrać”.

Cesarzowa roześmiała się serdecznie i wytłumaczyła sultanowi, że zwyczaje europejskie nie pozwalają przyjmować tego rodzaju podarunki. (ka)

## Walne Zgromadzenie

członków Banku Rzemieślników Łódzkich w Łodzi, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się dnia 17-go maja 1928 r. (czwartek) o godzinie 10-iej rano w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa” w Łodzi przy ul. Kilińskie-go Nr. 123.

Porządek dzienny:

1. Wybór Przewodniczącego, dwóch asesorów i sekretarza.
2. Zatwierdzenie bilansu rocznego oraz rachunku zysków i strat za 1927 rok.
3. Uchwalenie etatu na rok 1928.
4. Sprawozdanie z wyniku rewizji związkowej.
5. Oznaczenie najwyższego kredytu dla jednego członka oraz oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie spółdzielnia zaciągać może.
6. Zmiany niektórych paragrafów statutu.
7. Wybory: czterech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcę, oraz jednego członka Zarządu.
8. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

## Wyprawa po żony...

600 greków przybyło do Ojczyzny w poszukiwaniu towarzyszek życia

Do portu w Pireusie zawinął okręt amerykański, którym przybyło do Grecji 600 młodych Amerykanów pochodzenia greckiego. Wszyscy oni noszą białe spodnie, granatowe kurtki i fezy na głowach.

Ciekawym jest powód ich przyjazdu do ojczyzny.

Należą oni do związku grecko-amerykańskiego, a do macierzystego kraju przywiodła ich chęć poślubienia rodaczek, młodych dziewcząt, z którymi korespondowali przez czas dłuższy i które znali tylko z listów i fotografii. Jeden z nich oświadczył dziennikarzowi angielskiemu:

„Z dziewczętami amerykańskimi nie mo-

żemy się porozumieć. Mają zbyt wielkie wymagania, są lekkomyślne i kokietki, co nie jest zupełnie w naszym guście. Mojem marzeniem było zawsze małżeństwo z panią rozsądną, spokojną, skromną w ubraniu, noszącą długie włosy i nie używającą pomadki do ust. Rok cały korespondowałem z taką, która odpowiadała moim wymaganiom. Fotografija, którą mi przysłała, podobała mi się bardzo, przepłynąłem zatem ocean, by ją poznać osobiście i mam nadzieję powrócić z nią do Ameryki, jako ze swą małżonką”.

Ciekawe, czy wszyscy 600 młodzieńców i tyleż panien, przy bliższym poznaniu nie doznają rozczarowania?

## Straszny tragizm życiowy

Nowożeniec dostał ataku wściekliwości podczas nocy poślubnej

Straszny wypadek zdarzył się niedawno we wsi Pamisora w Rumunii.

W jednym z domów odbywało się huczne wesele zamożnego wieśniaka, Simiona Zencu. O północy — tradycyjnym zwyczajem — no wożnicy znikli, pozostawiając bawiących się weselo gości.

W krótki czas potem zebrani usłyszeli nagłe w sypialni młodej pary dochodzące przeraźliwe krzyki, wzywające pomocy. Niebawem otworzyły się drzwi i wypadła panna młoda z raną krwią. Za nią pędził Zencu z obliczem spazmatycznie wykrzywionem, oczyma dziko wytrzeszczonem, wydając odgłosy, podobne do szczekania, przyczem piana toczy-

ła mu się z ust. Zanim obecni mieli czas zorientować się, szalenięc rzucił się na nich i począł ich z wściekłością kąsać.

Wreszcie zdołano go obezwładnić i związać.

Teraz dopiero wyjaśnił ojciec nieszczęśliwego, że syn jego przed 8 dniami został pokąsany przez wściekłego psa. Początkowo nie zdradzał on objawów choroby, której atak na stąpił dopiero podczas nocy poślubnej.

Szalenięc odgryzł żonie połowę ucha i koniec nosa. Prócz niej pokąsał czterech gości. Wszystkich pokąsanych wraz z Simonem Zencu przewieziono do zakładu wścieklicznych w Jassach.

## Astrolog londyński

przepowiada nowe wstrząsy w Europie

Popularną osobistością w stolicy Anglii jest meteorolog - amator M. S. Hugett, zwany powszechnie „czarodziejem atmosferycznym”. Od czasu do czasu meteorolog londyński przepowiada najrozmaitsze zdarzenia w dziedzinie katastrof atmosferycznych i geologicznych, przepowiednie jego przeważnie sprawdzają się.

Przed paru dniami p. Hugett wystąpił z nową przepowiednią zaburzeń sejsmicznych, których widownią mają stać się w ciągu maja zachodnie okolice Wielkiej Brytanji.

P. Huggett zapowiada gwałtowne wstrząsy w górskich okęgach Szkocji i Irlandji w okresie pomiędzy 8 a 13 maja. Trzęsieniu ziemi, zdaniem londyńskiego meteorologa, towarzyszyć będą niebывałe gwałtowne burze i huragany. W tych samych okolicach Anglii trzęsienie ziemi powtórzy się jeszcze między 20 a 27 maja.

## List pisany na maszynie powodem obrazu

Pewien farmer, mieszkający od wielu lat w zapadłym kąciuku Stanów Zjednoczonych, otrzymał katalog jednego z wielkich domów towarowych, znalazł w nim wymienione przedmioty, których potrzebował, napisał więc do firmy list z żądaniem bliższych informacji.

Na to otrzymał odwrotną pocztą odpowiedź wydrukowaną na maszynie.

Oburzyło go to mocno i natychmiast odpisał:

„Proszę nie przysyłać mi listów drukowanych, bo ucześniezałem do szkoły i umiem również dobrze czytać pisane!”

## Ważne

dla rzemieślników poszukujących pracy!

Dla poszukujących pracy rzemieślników, należących do cechów i gospód czeladzi, ogłoszenia o poszukiwaniu pracy

„Hasło Łódzkie”

umieszcza bezpłatnie.

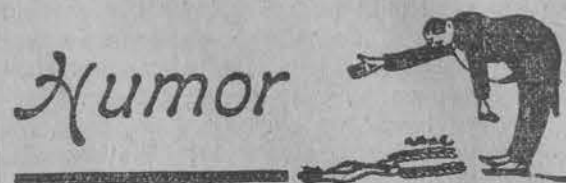
## Wybory a — atletyka

Współpracownik „Intransigeantu” zauważył, będąc przed kilku dniami na t. zw. „Foire du Trone” — najpopularniejszej w Paryżu, dorocznej zabawie ludowej, wyjątkowo małą ilość bud jarmarcznych, w których odbywają się walki atletyczne. Zainterpelowany przez reportera w tej kwestji jeden z przedsiębiorców, udzielił zdumiewającego wyjaśnienia. „A skąd wziąć zapasników? — Przecież zaangażowali ich na czas kampanji wyborczej kandydaci do Izby Deputowanych. Bo widzi pan, taki jegomość lubi mieć w czasie mityngu pewną ilość oddanych mu ludzi, zdolnych „uciszyć” oponentów, względnie zapewnić mu bezpieczny odwrót w razie, gdy sala zajmie wrogię względem niego stanowisko... Jak się wybory skończą, to moi atleci wrócą do swojego zajęcia...”

## Curiosum wymowy

Ach, ci mówcy!...

„Figaro” przytacza dosłownie ustęp przemówienia, wygłoszonego przez członka rady miejskiej w St. Villeneuve (Haute Loire) na otwarciu gmachu szkoły powszechnej. „Młodzieży obojga płci! przyjdźcie ssać pierś intelektualną (sic!) waszego nauczyciela i waszej nauczycielki, by karmić się wybornym mlekiem republikańizmu, gdyż szkoła powszechna, będąca przyszłością Francji, jest dostępna dla wszystkich warstw ludności i absolutnie bezpłatna...”



Humor

OBRONCA.

— Poprzednio przyznawał się oskarżony do winy, a teraz utrzymuje, że jest niewinny?  
— Tak, wysoki sędzie, pan obrońca przekonał mnie o mej niewinności.

RATUNKU.

— Policja-a-a... ratunku!.. w mieszkaniu mojem jest włamywacz. Jeśli pan nie przyjdzie natychmiast, żona moja zatłucze tego biedaka na śmierć!

## Humor węgierski!

Budapeszteński ogród zoologiczny zamierza zwiększyć ilość swoich gatunków zwierząt przez wymienianie z innymi ogrodami zoologicznymi. Akcję tę wykorzystali liczni humorysty i dowcipnicy, zasyłając dyrekcji cały szereg ofert mniej lub więcej dowcipnych i złośliwych. Podajemy z nich trzy:

„Szczególna dyrekcjo! Jeżeli ogród zoologiczny potrzebuje barana, pozwalam sobie za ofiarować samego siebie. Jestem bezgranicznie cierpliwy i można mnie strzyc aż do młósci. Nawet skórę pozwolę sobie ściągnąć. Z wielkim szacunkiem: Płacący podatki”.

Drugi list brzmi:

„Szczególny Panie Dyrektorze! Będę Panu niezmiernie wdzięczny, jeżeli mnie Pan przyjmie jako kangura. Mojem jedynem życzeniem jest znaleźć się między tymi, co mają wielką kieszeń. Z szacunkiem: „Zredukowany urzędnik”.

Trzeci list:

„Wielmożny Panie Dyrektorze! Zasyłam Panu fotografię mojej teściowej. Wymienię ją chętnie na tygrysa, lwa lub inne dzikie zwierzę z dżungli. Z poważaniem: Nieszczęśliwy zięć”.

Jeżeli grozi Ciłysina a chcesz uratować swoje włosy zastosuj natychmiast

„MIXTA” 304

płyn przeciwko wypadaniu włosów i na porost łukowych

Środek ten — pobudza do życia cebulki włosowe, zabezpiecza przed „grzybkami włosowym”, który jest przyczynąłysienia. Usuwa łupież.

Żądać wszędzie!

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”

Spółdz. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble od najskromniejszych do luksusowych

jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

## Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.



# KRONIKA

Niedziela, 6 maja, Jana Apostoła i Ew.  
Poniedziałek, 7 maja, Domiceli i Eufrozyny.

## TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe Koło.  
Kameralny — Powrót do grzechu.  
Popularny — Kazimierz Wielki i Esterka.  
„Gong” — „Nareszcie wiosna!”

## KINA:

Apollo — Dwanaście diamentów.  
Casino — Huragan.  
Corso — Ordynans Szczapa.  
Czary — Bitwa morska przy wyspach Falklandzkich.  
Colosseum — Edie Polo.  
Dom Ludowy — Synowie słońca.  
Era — Czarny Pirat.  
Grand-Kino — Ubóstwiana.  
Imperial — W godzinę zwycięstwa.  
Mimoza — Romans Kapłanki Wschodu.  
Mewa — Fanfary śmierci.  
Odeon — Szczapa na balu cesarskim.  
Oświatowy — Czarny Orzeł.  
Oaza — Śmierć lub zwycięstwo.  
Resursa — Casanova.  
Rekord — Martwy węzeł.  
Splendit — Skandal w Petersburgu.  
Spółdzielnia Prac. Państw. — Mąż własnej żony.  
Syrena — As pikowy.  
Słońce — Bohater dzikiej Kanady.  
Venus — Śmierć bladym twarzom.

## Cech Kuchmistrzów w Łodzi

zawiadania, że dnia 7 maja r. b. od godziny 2 po poł. do 8 wiecz. odbędzie się zebranie członków Cechu, jak również pracowników kuchmistrzów, celem wyboru nowego zarządu oraz ustalenie warunków pracy i płacy.

Na powyższe zebranie przybędzie prezes Cechu Kuchmistrzów w Warszawie p. Andrzejewski.

O jaknajliczniejsze przybycie wszystkich zainteresowanych prosi

ZARZĄD.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy, dnia 6-go maja, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chałczyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

## Z Cechu Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

Zarząd Cechu Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi zawiadamia swych członków, iż we wtorek, t. j. 8 maja r. b., jako w dniu patrona Cechu — św. Stanisława, odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano w Katedrze, zaś w piątek, t. j. dnia 11 maja r. b., odbędzie się żałobne nabożeństwo w Katedrze za spokój duszy ś. p. członków cechu.

Na powyższe nabożeństwa uprzejmie prosi tak członków jak i ich rodziny o jaknajliczniejsze przybycie.

ZARZĄD.

## Pobór rocznika 1907

W dniu 7 maja r. b. przed Komisjami Poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

A, B.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie I Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

M, N, O.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Poborowi rocznika 1906, mający jednocześnie z art. 35-b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (czasowo niedołączalni do służby w wojsku stałym), zamieszkali w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R, S do W.

# Rząd nie dopuści do strajku włókniarzy

Ministerstwo Pracy zwoła komisję porozumiewawczą w Warszawie

Sytuacja wyświetli się w przyszłym tygodniu

Jak wiadomo, obecna akcja włókniarzy łódzkiego w sprawie podwyżki i unormowania warunków pracy i płacy została rozpoczęta zwróceniem się do czynników rządowych

przez wysłanie memorjału do Min. Pracy oraz Prezydium Rady Ministrów.

W dniu wczorajszym w imieniu klasowych związków wyjechał do Warszawy p.

Walczak, celem stwierdzenia, jakie kroki zamierza przedsięwziąć Rząd w związku z otrzymanym memorjałem.

Jak się dowiadujemy, że źródłem nieoficjalnych przewidywań jest w początkach przyszłego tygodnia konferencja w Ministerstwie Pracy zarówno z przedstawicielami związków zawodowych jak i przemysłowców.

Od rezultatu tych konferencji uzależniona jest dalsza akcja Ministerstwa Pracy i ewentualnie wspólna konferencja przemysłowców z robotnikami również na terenie Warszawy, gdyż Rząd w żadnym wypadku nie chce dopuścić do bezrobocia, któremu grożą związki zawodowe na wypadek nieuwzględnienia stawianych żądań.

Około środy lub czwartku sytuacja całkowicie się wyświetli i na zebraniach delegatów fabrycznych zostanie zajęte stanowisko robotników w stosunku do ewentualnej akcji.

W dniu 4 maja r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nieodżałowany Członek naszego Stowarzyszenia, przeżywszy lat 50

ś. † p.

## Stanisław Kasprzak

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 6-go maja b. m. o godz. 6-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Zgierskiej L. 112, na Cmentarz Katolicki na Radogoszczu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza członków

Stowarzyszenie Właśc. Piwiarń na Woj. Łódzkie.

343

## Transporty rezerw zbożowych napływają do Łodzi

Spółdzielnie spożywcze wypiekają chleb w cenie 1,40 gr. za bochenek

W ostatnich dniach masowo napływają do Łodzi transporty mąki z rządowych rezerw zbożowych. Akcja przydziału tej mąki została powierzona Magistratowi, który w pierwszym rzędzie zaopatruje w nią spółdzielnie spożywców. Spółdzielnie te wypiekają chleb w cenie 70 groszy za kg. i sprzedają go w swych sklepach.

Jak informuje nas ławnik wydziału gospodarczego p. Adamski, wyznaczone są dla Ło-

dzi większe transporty mąki, która zostanie rozdzielona między piekarzy prywatnych z tem zastrzeżeniem, że będą oni wypiekali chleb po 70 groszy za kilo. Wogóle w czasie najbliższym nie jest przewidywana zwyżka cen mąki. Giełda zbożowa notuje nawet znaczną zniżkę cen zboża. Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie otwarcie granic dla importu zboża i mąki zagranicznej, która w ostatnich dniach obficie napływa do kraju.

## O rozpoczęcie robót inwestycyjnych

przy budowie dworca towarowego na Polesiu Widzewskim

Memorjał Magistratu do Ministerstwa Komunikacji

Magistrat m. Łodzi wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z memorjałem, w którym domaga się rozpoczęcia robót przy budowie dworca kolejowego na Polesiu Widzewskim. — Poniżej podajemy najważniejszą część tego memorjału.

„Magistrat m. Łodzi przed półtora rokiem oddał Ministerstwu Komunikacji jedynie, posiadane przez siebie w śródmieściu tereny na tak zwanym Polesiu Widzewskim, przestrzeni około 90 morg, pod budowę stacji towarowej.

Miasto miało zapewnienie ze strony Ministerstwa, że kolej natychmiast przystąpi do robót inwestycyjnych na tych terenach i z jednej strony zatrudni znaczną ilość bezrobotnych — wymieniona była liczba 2.000 robotników, — a z drugiej — przyspieszy likwidację obecnie istniejących nienormalnych warunków komunikacji, a w pierwszej linii pozwoli już w najbliższym czasie na zniesienie wiaduktu kolejowego nad ulicą Kilińskiego i oddanie miastu terenów, zajmowanych przez kolej pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Kilińskiego.

Tymczasem żadne z tych zapewnień nie zostało do tej pory urzeczywistnione. Kolej zatrudniła wprawdzie w roku 1927 w ciągu stosunkowo krótkiego czasu około 200 robotników, w roku jednak bieżącym nie prowadzi na oddanych jej terenach żadnych robót i zwolniła wszystkich tam pracujących robotników, którzy zwracają się do miasta, jako bezrobotni. Dalszy skutek tego stanu rzeczy jest ten, że opróżnienie i przekazanie miastu terenów, położonych pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Kilińskiego oraz zniesienie wiaduktu nad ul. Kilińskiego w najbliższym czasie jest bardzo wątpliwe. Nic też dziw-

nego, że ogarnęło Magistrat wielkie rozgoryczenie gdy się dowiedział, że, gdy dla innych mniejszych miast Ministerstwo Komunikacji przewidziało w budżecie sumy na inwestycje, Łódź zupełnie została pominięta.

Uwzględniając wszystko wyżej wymienione oraz biorąc pod uwagę, że Rząd i miasto winny współpracować, ażeby choć trochę zła godzinę ciężki stan, w jakim znajdują się dziesiątki tysięcy bezrobotnych w Łodzi, zwracamy się do Ministerstwa Komunikacji z gorącym apelem o przyspieszenie jeszcze w roku bieżącym sum na inwestycje kolejowe w Łodzi w celu:

1) rozpoczęcia robót inwestycyjnych na terenach, oddanych przez miasto pod budowę stacji towarowej na Polesiu Widzewskim i zatrudnienia bezrobotnych przynajmniej w ilości, przyrzuconej miastu w chwili przekazywania Ministerstwu tych terenów;

2) prowadzenia robót nad budową nowej stacji, aby w terminie, przewidzianym w umowie, t. j. w najbliższym czasie, mógł być zniesiony wiadukt kolejowy nad ulicą Kilińskiego oraz oddane były miastu tereny kolejowe pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Kilińskiego;

3) rozpoczęcia jeszcze w roku bieżącym budowy wiaduktu kolejowego nad ulicą Tramwajową — Wysoką, ważność i konieczność którego uzasadniliśmy w memorjale z dnia 26 kwietnia, złożonego Ministerstwu Komunikacji;

4) przystąpienia w najbliższym czasie do budowy wiaduktu kolejowego nad ul. Rzgowską;

5) odbudowania zniszczonego w czasie wojny wiaduktu kolejowego nad ul. Rokicińską”.

## 3-ci dzień zjazdu delegatów Zw. Pracow. Inst. Użytk. Publicznej

W dniu wczorajszym delegaci zjazdu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej odwiedzili z rana zakłady „Widzewskiej Manufaktury” oraz zakłady Poznańskiego.

W południe wznowione zostały pod przewodnictwem p. Wojdana dalsze obrady zjazdu, na których p. Kurowski referował sprawę zmiany statutu związku, poczem wybrano poszczególne komisje, które rozpoczęły swą pracę.

Z kolei sekretarz generalny p. Gonerko

przedstawił budżet związku i wysokość wkładki członkowskich.

Wczorajszy dzień zjazdu został zakończony referatem p. Neubauera o sytuacji gospodarczej, położeniu ekonomicznym pracowników i o dalszych zadaniach i taktyce związku.

W dniu dzisiejszym przewidziany jest wybór zarządu głównego związku, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, a po posiedzeniu nowoobranego zarządu głównego nastąpi zamknięcie zjazdu.

## Święto pułkowe

10 p. art. pol.

10 pułk Kaniowski art. pol. święci w tym roku 9-tą rocznicę bytowania pułku w odrodzonej Ojczyźnie.

Dzień 7-go maja to dla pułku chlubna pamięć zwycięskiej wojny polsko - rosyjskiej z r. 1919—1920, walk baterji pułku o Wasilowice i Babicz na Polesiu oraz innych, jak na północy o Szarkowszczyznę i o linję rzeki Auty, ciężkich walk w odwrocie później zaś pod Warszawą, Wyszkowem, Zamościem, Sokalem i Tartakowem.

Zrodzony z ducha i czynów 1-go dywizjonu artylerji 4-ej Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego, wstawionego w bojach o Tyraspol, Odessę i we Wschodniej Małopolsce rozwija 10 pułk artylerji polowej jego tradycję kształcąc wiedzę i umiejętność artyleryjską wraz z wszystkimi jej zadaniami jako broń jezdnej.

Tegoroczny obchód święta pułkowego obejmuje dni szóste i siódme maja.

Dzisiaj, w niedzielę, dnia szóstego b. m. o godzinie 2-jej po południu organizuje pułk rodzaj popisu publicznego, t. j. wielkie zawody konne i artyleryjskie na placu gen. Hallera o piękne i cenne nagrody d-cy Korpusu p. gen. Małachowskiego, o nagrodę przechodnią p. Wojewody Jaszczolta plakietę „Orzeł wyzwolony” i nagrodę d-cy Dywizji p. gen. Olszyny - Wilczyńskiego, p. starosty Rzewskiego, p. Prezesa Rady Miejskiej inż. Holcgrebera, oficerów rez. pułku „puhar wędrowny” i oficerów pułku, dla podoficerów nagrodą przechodnią „koń stepowy”.

Poniedziałek, t. j. dzień 7-go bm. przeznaczył pułk na rozrywki żołnierza jak teatr i kinoteatr, w tym dniu też odbędzie się uroczyste wręczenie świadectw elewom szkoły podoficerskiej pułku oraz dekoracja żołnierzy odznaką pamiątkową.

## Zmiany w korp. oficerskim 28 pułku S. K.

Na mocy rozkazu Ministra Spraw Wojskowych opuścili Łódź trzej oficerowie 28 pułku piechoty, którzy pełnili w nim służbę niemalże od pierwszej chwili jego powstania. Są to: major Stefan Fabiszewski, major Przemysław Nakoniecznikow i kapitan Wacław Koberda.

Major Fabiszewski został przeniesiony do 62 pułku piechoty, major Nakoniecznikow do Kowla, zaś kapitan Koberda do 35 pułku piechoty w Brześciu Litewskim.

## Kongres N. S. P. P.

W dniu wczorajszym w sali Rady Miejskiej rozpoczął swe dwudniowe obrady krajowy kongres niemieckiej socjalistycznej partji pracy.

Po odepiewaniu przez chór pieśni powitalnych dłuższe przemówienie wygłosił poseł Kronig, poczem nastąpiły powitania delegatów, wybór poszczególnych komisji i sprawozdanie.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad kongresu i zamknięcie.



## Troski i uśmiechy

## Przygoda króla Amanullaha

Na granicy sowieckiej zginęły dwie walizki z kosztownościami afgańskiej parze królewskiej

(z depesz)

Amanullah, król Afganów,  
Choć zmęczony srodze,  
Chciał sowiecką republikę  
Zwiedzić też po drodze.

Lecz, że teren dla własności  
prywatnej tam śliski,  
Więc czerwoni towarzysze  
Skradli mu walizki.

Rząd sowiecki ją tłumaczyć,  
Że to ludzie prości  
Wzięli kultry „na pamiątkę  
Po królewskiej mości”.

Amanullah rzekł zaś żonie:  
„Zostałbym bez spodni,  
Gdybym gościł chciał w Sowietach  
Przez kilka tygodni”.

Gogo.

## W jedności siła

## Robotnicy protestują przeciwko rozbijaniu obozu przorządowego

Robotnicy i robotnice Monopoli Spirytusowego w Łodzi, zgromadzeni w liczbie 500 osób w obecności p. posła Dratwy uchwalili rezolucję, w której potępiają politykę rozbijania obozu przorządowego, uprawianą przez niektóre jednostki z p. sen. Więckowskim na czele i wzywają do konsolidacji wszystkich kołogów - robotników i inteligentów, stojących na gruncie ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## Wznowienie rokowań o pożyczkę dla Łodzi

W pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia zostaną wznowione pertraktacje z grupą finansistów zagranicznych w sprawie pożyczki dla samorządu łódzkiego, w kwocie 6 milionów dolarów. Prawdopodobnie pierwsza konferencja odbędzie się w Warszawie, dalsze zaś pertraktacje finalizacyjne odbywać się będą na gruncie łódzkim. W tym celu zjadą do Łodzi upoważnieni przedstawiciele finansistów zagranicznych. Po uzgodnieniu definitywnym warunków zaciągnięcia pożyczki, umowa zostanie przedłożona do zaakceptowania Ministrowi Skarbu, poczem nastąpi jej podpisanie.

## Zatarg w cegielniach trwa

Wczoraj odbyła się ponowna konferencja porozumiewawcza w sprawie żądań podwyżkowych, wysuniętych przez robotników cegielni prywatnych.

Na konferencji tej przedstawiciele robotników zredukowali żądanie podwyżki płac do 50 proc., zaś przedsiębiorcy wyrazili gotowość udzielenia 15 proc. podwyżki. W rezultacie jednak do porozumienia nie doszło, wobec czego pan inspektor Wojtkiewicz zwołał w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ponowną konferencję, na której będzie starał się zatarg ostatecznie zlikwidować.

## Dopóty dzban wodę nosi...

Lotna komisja Elekrowni w dniu 23 grudnia r. ub. w lokalu biura instalacyjnego pod firmą: „Zakłady elektrotechniczne H. Jauch i S-ka”, mieszczącego się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 116 stwierdziła, że właściciel firmy p. Hugo Jauch dopuścił się kradzieży prądu na szkodę Elekrowni.

Powiadomiony o powyższym 7 Komisariat Policji Państwowej m. Łodzi wszczął dochodzenie, po ukończeniu którego stwierdził, że Hugo Jauch, właściciel biura instalacyjnego zapomocą specjalnych śrub, dokonywał połączeń swej instalacji z siecią Elekrowni i w ten sposób systematycznie Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc. okradł.

Sprawa skierowana została do Sądu Pokoju, zaś Hugo Jauch, syn Jana i Idy, oskarżony z mocy 581 art. K. K. skazany został na 3 miesiące więzienia oraz na zapłacenie 10 zł. opłat sądowych. Ze względu na to, że Jauch nie był jeszcze karany i ze względu na jego młody wiek Sąd postanowił wykonanie kary zawiesić na przeciąg trzech lat. Straty jakie poniosło Łódzkie Towarzystwo Elektryczne od Hugona Jaucha, całkowicie zasądzone.

## Groźne zajście w fabryce „Wojciechów”

Robotnicy pobili dyrektora

W fabryce giętych mebli „Wojciechów” pod Piotrkowem wymówiono wszystkim robotnikom pracę, by ich następnie przyjąć na nowych warunkach.

Onegdaj robotnicy wpadli do kantoru fabrycznego, skąd wyciągnęli na dziedziniec dyrektora Krygera, a stamtąd na ulicę i zaczęli go bić.

Zebrało się blisko 1000 robotników, którzy przyjęli wrogą postawę wobec dyrekcji fabryki.

Wezwano z Piotrkowa policję, która robotników uspokoiła, poczem robotnicy opuścili fabrykę, w której pozostał oddział policji.

Na skutek tych zajść fabryka została zamknięta.

## Budowa domów urzędniczych

rozpocznie się w czerwcu r. b.

Pod przewodnictwem pana Illnicza, prezesa kooperatywy budowlanej urzędników miejskich, odbyło się posiedzenie członków drugiej sekcji budowy domków.

Sekcja ta, projektuje wzniesienie około 25 domków na gruntach, udzielonych przez Magistrat.

Grunta te nie zostały jeszcze wydzielone, lecz najprawdopodobniej stanowiąc będą dalszy ciąg terenu przy ulicy Zagajnikowej, gdzie została wzniesiona pierwsza seria domków przez kooperatywę budowlaną urzędników miejskich.

Na posiedzeniu wczorajszym dokonano

wyboru komitetu gospodarczego, w skład którego weszli pp. lawnik Joel, Przedpeński, inż. Kłoczkowski oraz Dryner i Filipowicz.

Komitet będzie miał za zadanie współpracę z zarządem kooperatywy budowlanej oraz iaknajenergiczniej przystąpienie do realizacji planu budowy domków urzędniczych.

W najbliższym czasie komitet łącznie z zarządem kooperatywy zwróci się do prezydium miasta z prośbą o przyspieszenie rozstrzygnięcia sprawy przydziału gruntu pod budowę drugiej serii domków.

Do rozpoczęcia ich budowy komitet ma przystąpić już w początkach czerwca r. b.

## Na froncie bezrobocia

Łódź liczy przeszło 10 tysięcy bezrobotnych

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi: m. Łódź, powiaty (łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński), w dniu 5 maja 1928 r. było zarejestrowanych 25141 w tem w samej Łodzi 18.580, w Pabjanicach 1421, w Zgierzu 2058, w Żduńskiej Woli 532, w Tomaszowie Maz. 2167, w Konstantynowie 221, w Aleksandrowie 60, w Rudzie Pabjanickiej 102.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13549 w tem 8359 bezrobotnych brało za siłki ustawowe z Funduszu Bezrob. i 5190 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi pobierało zasiłki 10768 bezrobotnych z czego 7243 z Funduszu Bezrobocia i 3525 ze Skarbu Państwa.

Pracowników Umysłowych brało zasiłki 1.242 w tem ustawowych 150 i doraźnych 1092.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 214 bezrobotnych, otrzymało pracę 543, wysłano do pracy 132. Urząd rozporządza 63 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Trzech bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państw.

## P. Robert Thomas zrehabilitowany

Sąd Okręgowy w Wilnie uniewinnił go od zarzutu kradzieży

W swoim czasie donosiliśmy, iż Sąd Pokoju w Wilnie rozpatrywał sprawę Roberta Thomasa, właściciela biura ekspedycyjnego w Łodzi pod firmą „Robert Thomas i S-ka” przy ulicy Piotrkowskiej 85. Pan Thomas oskarżony był o to, iż bawiąc w biurze ekspedycyjnym B-ci Fiszera w Wilnie podczas ich nieobecności skradł list handlowy, który mógłby pozbawić go prawa żądania B-ci Fiszera zwrotu 24.000 złotych z tytułu pewnej transakcji przewozowej.

Sąd Pokoju skazał wówczas pana Roberta Thomasa na 3 miesiące więzienia z art. 581 K. K. Skazany apelował do Sądu Okręgowego w Wilnie, który sprawę rozpatrywał w dniu onegdajszym pod przewodnictwem sędziego Muraszki. Przewód sądowy wykazał, iż Robert Thomas listu handlowego nie wy-

kradł, gdyż kilka tygodni po rzekomym zaginięciu świadkowie widzieli dokument ten u Fiszera.

Oskarżenie Roberta Thomasa o kradzież dokumentu było jedynie zręcznym trikiem Fiszera, mającym na celu zahamowanie dochodzenia, które wytoczył im urząd prokuratorski o przywłaszczenie 24.000 złotych na szkodę Roberta Thomasa.

W konsekwencji powyższego prokurator Achmatowicz rzekł się oskarżenia w stosunku do Roberta Thomasa. Sąd zaś po krótkiej naradzie postanowił Roberta Thomasa z oskarżenia z art. 581 K. K. uniewinnić.

Dochodzenie prokuratorskie przeciwko Fiszera jest w toku i niebawem staną oni przed Sądem wileńskim.

## Wolne posady

Należy się po nie zwracać do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

## NA MIEJSCU:

W Oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytowników, 1-go specjalistę do wykonywania reliefów do tapet, skóry i t. p.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 4-ch robotników niewykwalifikowanych.

## NA WYJAZD Z KRAJU.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 1-go montera wykwalifikowanego, obznajmionego z maszynami automatycznymi dla wyrobów papierowych, 1-go wartownika muzykanta, umiejącego grać na skrzypcach, który mógłby brać udział w orkiestrze amatorskiej, 1-go chemika specjalistę w dziale papierniczym, 2-ch ślusarzy obznajmionych z obsługą motorów benzynowych i elektrycznych, oraz z instalacjami elektrycznymi, 1-go portjera hotelowego, władającego kilkoma językami, 3-ch kucharzy specjalistów dla kuchni warszawskiej, 1-go technika znającego kalkulację jakoteż i fabrykację, tak strony technicznej, jak i administracyjnej (fachowca budowy fortepianów), 2-ch bednarzy

do wyrobu beczek, 1-ną gospodynią zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskim, 1-go wykwalifikowanego ciągnacza drutu, 4-ch robotników leśnych do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 6-ciu robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1-go elektryka, 3-ch pletników siatek czworokątnych płatów druczanych, 4-ch elektromonterów brygadzystów, 1-go stelmacha, 1-go kowala na roboty powozowe, 1-go czeladnika fryzjerskiego na damską i męską robotę, wyznania mojżeszowego.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-na stenotypistka zdolna w polskim i niemieckim z dobrym charakterem pisma i biegła w stenografii, 1-go inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 1-go urzędnika administracyjnego, 2-ch urzędników technicznych, 1-go inżyniera mechanika, 1-go majstra farbiarza w średnim wieku, specjalistę do farbowania pończoch merceryzowanych i sztucznego jedwabiu, 1-go inżyniera chemika sepcjal. w tuszczach, jako kierownika fabryki, 2-ch kreślarzy samotnych, 1-go organistę samotnego, starszego człowieka.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 5-iu robotników niewykwal. do różnych robot.

## Teatr i Sztuka

## TEATR MIEJSKI.

Jubileusz „Kredowego Koła”.

Teatr Miejski obchodzi dziś sympatyczne święto domowe: jubileusz 50-tego przedstawienia „Kredowego Koła” — rzecz w historii sceny łódzkiej prawie nienotowana. Od dnia premiery, t. j. od 30 września r. ub. piękna sztuka Klabunda, tak pomysłowo wyreżyserowana przez Konstantego Tatarakiewicza, w świetnych dekoracjach Konstantego Mackiewicza i kostjumach pp.: Weykiertowej i Pytla zgromadziła do dnia dzisiejszego imponującą liczbę 31,000 widzów. W głównej roli Hai-Tang wytrwała niezmiennie od pierwszego przedstawienia wyborna jej wykonawczyni p. Karolina Lubieńska; z innych ról przez 50 wieczorów pozostawali na scenie wiskach pp.: Kazimierz Szubert (właściciel herbaciarni), Z. Tatarakiewiczówna, Sławińska, Korzelska, Puchniewska, kierownik muzyczny Z. Białostocki, inspicjent K. Łabędzki, J. Polczyk.

Początek dzisiejszego przedstawienia o godz. 8 min. 30. Ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.).

„Święto kwitnienia wiśni” dane będzie dziś po południu po raz ostatni przed zejściem z repertuaru na cenach popularnych.

Ostatnie występy Józefa Węgrzyna.

Wspaniały dramat Zorilli „Don Juan Tenorio” w znakomitej interpretacji Józefa Węgrzyna ukaże się jeszcze trzykrotnie: we wtorek, środę i czwartek.

Na wszystkie te przedstawienia Kasa Zamawiań sprzedaje już bilety.

## TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1), daje dziś po południu po raz ostatni kapitalną komedjo-satyre Verneuil'a „Mecenas Bof bec i jego małż” z Ir. Grywińskiej, Relewicz-Ziemińskiej, Kędzierską, Krotkem, Ziemińskim, Zniczem.

Ostatnie przedstawienia „Powrotu do grzechu”.

Świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” w wybornym wykonaniu Michała Znicza w popisowej roli fotografa - pechowca oraz pp.: Grywińskiej, Dąbrowskiej, Kędzierskiego, Janowskiego i Guryńowicza grana będzie tylko do piątku wieczorem włącznie.

## TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. dwa przedstawienia historycznego dramatu w 5-ciu aktach St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka” w doskonałym wykonaniu całego zespołu artystycznego oraz piękne dekoracje w Makojnika. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy, ceny miejsc zwykłe.

## TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. dwa przedstawienia barwnej i melodyjnej operetki „Wesoła wdówka” urozmaicona huśtawkami i znakomitym baletem pod kierunkiem prof. St. Zaborskiego. Bilety po cenach normalnych do nabycia na miejscu w kasie teatru.

## TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA

Przedzalniana 68.

Dziś, w niedzielę, dnia 6 maja o godzinie 5 po południu Artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska” Przedzalniana 68 „Zemstę” znakomitą komedję Aleksandra hr. Fredry w 4-ch aktach (5 obr.).

Świetna ta komedja, wystawiona przez Teatr Miejski specjalnie dla uczczenia Rocznic Konstytucji 3 Maja — grana będzie w Teatrze przy ul. Przedzalnianej 68 tylko raz jeden.

Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz.

W obsadzie figurują nazwiska pań: Morskiej, Dziewońskiej, oraz pp.: Brodniewicz, Guryńowicza, Janowskiego, Kijowskiego i Szuberta. Ten ostatni wykona słynną, wielce zabawną rolę Papkina.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V oddz. Straży Ogniowej.

## TEATR LITERACKO-ART. „GONG”.

Rewja „Nareszcie wiosna” cieszy się niebywałym powodzeniem. Publiczność co wieczór zapelnia teatr po brzegi i entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców, a zwłaszcza doskonałą Halinę Rapacką w jej recytacjach, Jerzego Borońskiego jako niezrównanego Salomona Poczewkę w skeczu „Sąd nad Salomonem”, Jaskównę, Runowicką, Popielewską, Belskiego, Cybulskiego, Kamińskiego, Laskowskiego, Sielańskiego i innych oraz doskonałą parę baletową Wojnarą i Sobolównę.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.



**Ruch towarzystw**

**ZJAZD GWIAZDZISTY DO ŁODZI**

Prace w Łódzkim Automobil-Klubie nad organizacją Zjazdu i Wycieczek samochodowych w Łodzi w dniach 19 i 20 maja idą całą parą. Regulaminy i zgłoszenia zostały już wysłane do Klubów w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie. Komandorem z ramienia Ł. A. K. mianowany został p. inż. Karol Kauczyński, vice-komandorem p. Kazimierz Poznanski.

Gremjum sędziów składa się z pp. Fr. Leonhardt z Łodzi, Dr. Macudziński z Krakowa, Mieczysław Teodorowicz ze Lwowa, Józef Gawrych z Katowic, Stefan Głowiński z Poznania. Zainteresowanie temi imprezami samochodowymi — ogromne, gotują się ogromne walki o trzy nagrody przechodnie dla klubów, które każdy klub chciałby zdobyć dla siebie. Piękne nagrody przeznaczone dla uczestników zostaną w najbliższych dniach wystawione na widok publiczny. Uczestnicy przybędą do Łodzi dnia 19 maja między godz. 16—19. Wycieczki następnego dnia o godzinie 15 na szosie Lutomierskiej — Aleksandrow.

**ZE SPÓŁDZIELNI ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH „POSIEW”**

W poniedziałek, dnia 7 maja r. b. o godz. 7-ej wiecz., ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w sali własnej przy ul. Przejazd 34 Ogólne Roczne Zebranie Spółdzielni Robotników Chrześcijańskich „Posiew”. Wejście tylko za książeczkami członkowskimi.

**ZE STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH**

Dzisiaj, t. j. w niedzielę, odbędzie się następujące zebranie w Oddziałach Stow. Robotn. Chrześcijańskich: na ul. Ogrodowej 34 i na Widzewie o godz. 4 min. 30 po poł.

W poniedziałek, dnia 7 maja r. b. zebranie Stow. Robotn. Chrześcijańskich w głównej sali Domu Ludowego, ul. Przejazd 34.

We wtorek, dnia 8 maja r. b. zebranie w Oddziale przy ul. Ogrodowej 34.

**ORGAN STANU ŚREDN. WE LWOWIE**

Od dnia 3 maja r. b. zaczęło wychodzić we Lwowie pismo codzienne p. n. „Kurjer Poranny”. Dziennik ten ma na celu popieranie interesów drobnego mieszczaństwa, a więc: rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu i wolnych zawodów. Wydawanie codziennego, stałego organu prasowego świadczy o dużej energii i żywotności Stanu Średniego w Małopolsce Wschodniej.

**Szklarze, druciarze i szlifierze**

muszą mieć zezwolenia na wykonywanie swego rzemiosła

Urząd Przemysłowy I Instancji stwierdził że znaczna liczba osób, trudniących się przez myślenie określonym (szklarze, druciarze, szlifierze, naprawiacze parasoli i t. p.) wykonywuje swoje zajęcia, nie mając wymaganej ustawy przemysłowej licencji.

W związku z powyższym Urząd Przemysłowy I Instancji wyjaśnia, że w myśl art. 45 i 46 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej, jak wprawianie szyb, drutowanie naczyń, naprawia-

nie parasoli, ostrzenie noży i t. p. wymaga uzyskania licencji (pozwolenia) od władzy przemysłowej I instancji, właściwej dla miejsca zamieszkania. Winni wykreśćić przeciw wymienionemu rozporządzeniu podlegają grzywnie do 1000 zł. lub karze aresztu do dni 14.

W sprawach, związanych z uzyskaniem licencji, należy zwracać się do Urzędu Przemysłowego I instancji (Plac Wolności nr. 14, pokój 31). Biuro czynne jest od godz. 8.30 do 12.30 codziennie.

**HASŁO SPORTOWE**

**Pierwszy krok kolarski**

został rozegrany przy udziale 83 zawodników

W dniu 3 maja r. b. został rozegrany na trasie Rzgów — Kurowice „Pierwszy Krok Kolarski”, na dystansie 10 km., zorganizowany przez Międzyklubową Komisję Kolarską w Łodzi, któremu przygładało się z górą 1000 kolarzy, przybyłych z Łodzi i okolic.

W biegu powyższym wzięło udział 83 zawodników — w tem 22 niestowarzyszonych.

Impenująca ta liczba, jest doprawdy moralnym sukcesem dla organizatorów, gdyż jest to pierwszy w Łodzi w dziejach rozwoju sportu kolarskiego wypadek, ażeby zgromadzić na starcie tak wielką liczbę zawodników.

Dowodzi to również, że sport kolarski rozwija się coraz bardziej i że posiadamy bardzo bogaty nabytek na przyszłych mistrzów stalowego rumaka.

Wyniki całego biegu przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce zdobył — Tyliński Jan (Klub Sport. Krusche i Ender — Pabjanice) w czasie 22 min. 46 i 2/5 sek. II-gie — Stefański Wacław (Krusche i Ender), III-cie — Reul Hans (Ł. K. S.), IV-te — Kwiatkowski (Ł. K. S.)

Zetony pamiątkowe kolejno zdobyli: 1) Błaszczak Stanisław (Ognisko), 2) Sliwiński (Ł. K. S.), 3) Duszek Ferdynand (Sila), 4) Pietrzyk Franciszek (Sokół — Łódź), 5) Pudrycki Edward (Rudzkie Tow. Sport.), 6) Muzolf Stanisław (T. Z. S.), 7) Maciejewski Czesław (Krusche i Ender), 8) Strobel Ru-

dolf (niestowarzyszony), 9) Cache Rajmond (Rudzkie Tow. Sport.), 10) Mikołajewski Tytus (Resursa).

Prócz nagród powyższych została rozlosowana wśród 66 zawodników, którzy ukończyli wycieczkę w normie 30 minut, a nie zdobyli żadnej nagrody, specjalna premia — w postaci pięknego zegarka.

Premję wylosował zawodnik oznaczony Nr. 21 — Rutkowski Zdzisław (niestowarzyszony), zamieszkały przy ul. wysokiej Nr. 25.

Po skończonym wycieczki i losowaniu, prezes M. K. K. p. Mieczysław Karpiński (Ł. T. K.) wręczył zwycięzcom na miejscu — zdobyte nagrody, życząc im dalszych sukcesów w kolarstwie.

**Odczyty dla wszystkich**

Jutro, t. j. w poniedziałek, dnia 7 maja r. b., w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku, dr. W. Mikłaszewski wygłosi odczyt na temat „Kapiel, jako czynnik zdrowotny i jej znaczenie niegdyś i dziś”. Początek odczytu punktualnie o godz. 7-ej wieczór.

Powyższy odczyt jest jednym z odczytów, składających się na cykl wykładów popularnych, organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury dla szerokich sfer pracujących.

**Drożyzna w kwietniu wzrosła o 3,19 proc.**

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie komisji lokalnej do badania zmiany kosztów utrzymania. Na posiedzeniu tem ustalono, że drożyzna w Łodzi wzrosła w miesiącu kwietniu o 3,19 procent w stosunku do miesiąca marca. Wzrost kosztów utrzymania spowodowany został w pierwszym rzędzie podwyższeniem ceny biletów tramwajowych, oraz zwykłą cen takich artykułów żywnościowych, jak chleb, mąka, kasze, mięso, oraz węgiel.

**Letnie godziny handlu**

Od wczoraj na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mogą być otwarte w dni powszednie do godziny 7-ej, a w soboty i dni przedświąteczne do godziny 8-ej: jatki z mięsem, wędlinami i sklepy spożywcze z wyjątkiem zajmujących się wyłączeniem lub przeważną sprzedażą napojów alkoholowych.

Zakłady fryzjerskie i kalotechniczne otwarte będą w dni powszednie do godziny 7-ej, natomiast w soboty i dni przedświąteczne do godziny 9-ej wiecz.

**Podatek przemysłowy**

Termin składania podań upływa z dn. 15 maja

Ostateczny termin do wnoszenia podań o zastosowanie 1 proc. stawki podatku przemysłowego za rok 1927 dla przedsiębiorstw hurtowych, nie prowadzących ksiąg, upływa z dniem 15 b. m.

Przedsiębiorstwa hurtowej sprzedaży, nie prowadzące ksiąg handlowych, winny opłacać zaliczki kwartalne na roku 1928 w ustawowej wysokości 2 proc. stawki w stosunku do całej sumy ustalonego za rok 1927 obrotu.

**Przechodząc ulicę, patrz pilnie**

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.

**Za gotówkę i na SPŁATY od zł. 5.— tygodniowo**

poleca gotowe

**Ubrania męskie, palta damskie i męskie**

od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza,

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu), tel. 64-70, (dawniej Piotrkowska 85)

**PIERWSZORZĘDNY**

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

**Jana Justa**

Łódź, Al. Kościuszki 41

Telefon 70-11

Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

Poszukiwany jest

**ładny pokój**

z oddzielnym wejściem, możliwie z telefonem

okolice: Przejazd, Andrzeja, Nawrot, Zamenhofa z utrzymaniem lub tylko ze śniadaniem. — Oferty z ceną do Administracji „Hasła Łódzkiego” sub. P. S.

**E. BOSS**

MAGAZYN OBUWIA Nawrot 8

poleca na sezon wiosenny wielki wybór obuwia najnowszych fasonów po cenach umiarkowanych

UWAGA! Duży wybór obuwia uczniowskiego, płóciennego i sandalek.

**MEBLE**

pojedyncze i komplety na raty

Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca

STOLARNIA, ul. Lubelska 6

przy Napiórkowskiego.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej) Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-25 Od poniedziałku, dn. 30-go do poniedziałku, dn. 7-go kwietnia 1928 r. wł.

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22, program № 15

W roli głównej **Rudolf Valentino**

**Czarny Orzeł**

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

**ZNAK ZORRY** W roli głównej Douglas Fairbanks. Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-50, III-30 gr W poczekalniach kina codz. do godz. 22 201 audycje radjofonizne.

**„Wolny Cech Kuchmistrzów Katowice”**

poleca swoich członków

**na posady stałe i sezonowe**

Zapotrzebowania kierować do kancelarii Cechu Kuchmistrzów Katowice, Marjańska 3, I p.

**Patrzelnny chłopiec**

do zakładu fryzjerskiego damsko męskiego

J. Bittner, ul. Przędzalniana 93.

**Buchalterka**

na stałą posadę potrzebna

Oferty do adm. „Hasła Łódzkiego” pod „Rutynowana”. 319



